

Bibl. Publ. m. st. W-wy
Dar

P/83

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

BIBLIOTEKA
INSTYTUTU NAUKOWEGO ORGANIZACJI
I KIEROWNICTWA

Inwent. Nr. 1172
Data wpl. 1937

Instytut Naukowy Organizacji
i Kierownictwa
Warszawa
ul. Mokotowska 53



1937

ROK XIX

NUMER 8

50 gr

DRUGI NAKŁAD

50 gr

Ustroju i Gospodarki Gromad

W opracowaniu **Bronisława Wesołowskiego**

Wydany nakładem Związku zawiera następujące rozdziały:

Gromada. Zakres działania gromady. Organ uchwalający i jego obrady. Sołtys. Stosunki prywatno-prawne sołtysa i radnych, utrata stanowisk oraz mandatów. Zasady gospodarki gromadzkiej. Nadzór nad gromadą. Stosunki prywatno-prawne w organizacjach gromadzkich. Przepisy wyborcze do rad gromadzkich i rad gminnych. Rozp. Min. Spraw Wewn. w sprawie regulaminu wyborczego do rad gromadzkich na obszarze wojew. centralnych i wschodnich. Rozp. Min. Spraw Wewn. w sprawie regulaminu wyborczego do rad gromadzkich na obszarze wojew. południowych i zachodnich. Rozp. Min. Spraw Wewn. w sprawie regulaminu wyborów sołtysa i podsołtysa. Przepisy dotyczące poszczególnych obszarów Państwa: wojew. centralne, wojew. wschodnie, wojew. południowe, wojew. zachodnie. Postanowienia przejściowe. Zarządzenia w sprawie zawieszenia przepisów o języku polskim. Przepisy końcowe.

Na treść tych rozdziałów składają się:

- a) pełny tekst rozporządzenia o gromadach z dnia 29.I.1937 r., przepisy dotyczące gromad z
- b) ustawy samorządowej z dnia 23.III.1933 r.
- c) ustawy gminnej z 1864 r.
- d) rozporządzenia Kom. Gen. Ziemi Wschodnich i z
- e) 6 rozporządzeń Min. Spraw Wewn. z dnia 9.X.1933 r., 15.XII.1933 r., 2.VIII.1934 r., 3.XI.1934 r., 17.X.1933 r. i 18.IX.1934 r., zawierających przepisy wykonawcze do ustawy samorz. z 1933 r. oraz
- f) wzory: budżetu gromady, sprawozdania rocznego, księgi kasowej dla gromad dużych i małych i księgi inwentarzowej.

Powyższa książka o objętości 160 stron **kosztuje tylko gr 50**

Ustalenie tak niskiej ceny miało na celu udostępnienie wydawnictwa zarówno sołtysom jak i ich zastępcom oraz radnym gromadzkim i innym wszystkim działaczom samorządowo-społecznym.

Z tego względu książka ta nie kosztuje ani zł 2, ani nawet zł 1,50

lecz tylko 50 groszy

Zamówienie na „Ustrój i Gospodarkę Gromad” należy nadsyłać do

Składnicy Związku Zaw. Pracow. Sam. Teryt. Warszawa, Al. Jerozolimska 85, tel. 7-26-21

Gminy powinny spieszyć się z nadesłaniem zamówień na tę potrzebną w każdej gromadzie książkę

Zaopatrzenie w powyższe wydawnictwo wszystkich sołtysów leży przede wszystkim w interesie wójtów i sekretarzy gmin, na których spadło trudne zadanie zorganizowania pracy w gromadach oraz wyszkolenie sołtysów.

50 gr

Dostarczenie sołtysowi powyższej książki
pracę tę ogromnie ułatwia.

50 gr

PRACOWNIK SAMORZĄDOWY

ROK XIX

DWUTYGODNIK

WARSZAWA

PRACOWNIKÓW SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

— PRZEZ SAMORZĄD I PRACĘ SPOŁECZNĄ DO POTĘŻNEJ POLSKI —

Naczelny Redaktor ANTONI PACHOLCZYK

Z. Idziak

UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE W SAMORZĄDZIE TERYTORIALNYM

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opublikowało w nr 4 Dziennika Urzędowego okólnik z dnia 19 lutego 1937 r. nr 11 — SS. 40-18-35, w przedmiocie ubezpieczenia emerytalnego i chorobowego pracowników samorządu terytorialnego. Okólnik ten z jednej strony poddaje rewizji wszystkie istniejące obecnie statuty związków samorządowych w przedmiotach zaopatrzenia emerytalnego i pomocy leczniczej dla pracowników samorządowych i ich rodzin, z drugiej zaś — znosi wydany swego czasu¹⁾ zakaz wprowadzania nowych tego rodzaju statutów.

Treść ujętych wspomnianym okólnikiem zarządzeń i mające wyniknąć z nich skutki, mają doniosłe znaczenie dla pracowników samorządu terytorialnego, dotyczą bowiem najistotniejszych ich interesów zawodowych. Nie należy zatem się dziwić, że pracownicy samorządowi okazują na skutek tego okólnika żywe zainteresowanie, z którego znowu rodzą się liczne wnioski co do celów i techniki wspomnianego okólnika.

Niektóre z tych wniosków wymagają omówienia.

Jeżeli chodzi o wnioski optymistyczne, nieliczne zresztą, to sprowadzają się one do podkreślenia nakazu Ministerstwa o zachowaniu nabytych przez pracowników praw. Wiadomo bowiem, że Ministerstwo poleciło w sposób wyraźny i stanowczy, by przy re-

wizji statutów emerytalnych nie były „pogorszone warunki ubezpieczenia i normy świadczeń, przewidziane w obecnie obowiązujących... statutach emerytalnych“.

Godzi się nadmienić, że pracownicy samorządowi z zadowoleniem komentują to obiektywne i życzliwe do nich stanowisko Ministerstwa Spraw Wewn.

Wnioski pesymistyczne są natomiast znacznie różnorodniejsze. Skonstruujemy je w następujący system:

I. *Rewizja zatwierdzonych statutów ubezpieczeniowych.*

Celem rewizji obowiązujących obecnie samorządowych statutów ubezpieczeniowych jest uzgodnienie ich z prawem ubezpieczeniowym, w konsekwencji czego nastąpić ma wyłączenie pracowników samorządowych spod obowiązku powszechnego ubezpieczenia emerytalnego, bądź chorobowego.

Analiza tych statutów będzie przeprowadzona w dwóch, związanych ze sobą, lecz zupełnie samodzielnych, trybach, tj.:

a) przez ubezpieczalnie społeczne, w formie opinii z punktu widzenia zgodności tych statutów z prawem ubezpieczeniowym — oraz

b) przez władzę nadzorczą nad związkami samorządowymi, w formie ewentualnego zalecenia proponowanych przez ubezpieczalnie zmian i następnie — zatwierdzenia zmienionego statutu.

¹⁾ Dz. Urzęd. M. S. Wewn. nr 11 z 1936 r., poz. 64.

A) STATUTY EMERYTALNE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

1. *Podstawa rewizji*: art. 7 ustawy z 15.III.1934, nowelizującej dekret z 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. Ust. nr 39 poz. 347).

2. Zakres ubezpieczonych.

Jak widać z okólnika ZUS. nr 198 z 13.XI.1936 r. Ministerstwo niemal dosłownie powtórzyło opracowany przez ZUS. system zasad, wg których ma się odbywać rewizja statutów. Jedynym i to istotnym odchyleniem, jakie zachodzi między stanowiskiem MSW. a ZUS. — to zakres ubezpieczonych według dotychczasowych statutów. Gdy bowiem Zakład uważa (część III jego okólnika), że statut emerytalny powinien odpowiadać wymogom art. 5 ust. 1 pkt 6 i ust. 3 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, w brzmieniu noweli z 15.III.1934 r. (Dz. Ust. nr 39 poz. 347), tzn. że statut taki powinien m. in. obejmować wszystkich pracowników, zatrudnionych w danym związku samorządowym dłużej niż rok i że w przeciwnym razie ubezpieczalnia społeczna nie może wydać orzeczenia o nieistnieniu obowiązku ubezpieczenia, to Ministerstwo stwierdza natomiast w formie imperatywnej (zob. cz. II. pkt 7-a), że zwolnienie spod obowiązku powszechnego ubezpieczenia pracowników, ubezpieczonych dotychczas we własnym zakresie związków samorządowych, powinno mieć miejsce bez względu na to, czy statut emerytalny obejmuje wszystkich, czy też tylko część pracowników.

Zachodzi więc pytanie, które z tych stanowisk jest uzasadnione?

Odpowiedź na to pytanie należy poprzedzić analizą przepisów, na których opiera się MSW. i ZUS., tj. przepisów ustawy z dn. 15.III. 1934 r., nowelizującej dekret Prezydenta R. P. z 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Jakąż więc zmianę wprowadza nowela do dekretu?

Jedynie taką, że wprowadza do art. 5 nowy przepis ust. 3, uzależniający wyłączenie pracowników samorządu terytorialnego od zagwarantowania uprawnień emerytalnych wszystkim pracownikom (z pewnymi wyjątkami) danego związku samorządowego.

Należy zaznaczyć, że jest to przepis zupełnie nowy (subrogatio)²⁾ i nie dotyczy stanu, powstałego przed wejściem w życie noweli, wobec: a) zasady, że prawo wstecz nie działa³⁾ i b) przepisu przejściowego tejże noweli, stanowiącego, że wspomniany art. 5 ust. 3 dekretu wchodzi w życie dopiero po upływie dwóch lat od chwili ogłoszenia noweli, tj. od 12.V. 1936 r. (art. 7).

Skoro zaś przepis ust. 3 art. 5 dekretu nie dotyczy stanu powstałego w czasie przed wejściem w życie noweli, przeto statuty emerytalne z tego czasu, w części dotyczącej zakresu ubezpieczonych, są zgodne w prawem ubezpieczeniowym, a zatem nie wymagają rewizji.

Z tych założeń wychodząc, należy przyznać rację stanowisku MSW. Należy jednak przy tym wyrazić obawę, że niezgodnienie stanowisk między MSW. a Min. Op. Społ., czy ZUS. niewątpliwie spowoduje w tej sprawie głębsze rozdziewki między ubezpieczalniami społecznymi a związkami samorządowymi.

Należy również nadmienić, że z możliwości zachowania dotychczasowego zakresu ubezpieczonych oczywiście nie wynika dla związków samorządowych żadna przeszkoda do rozszerzenia tego zakresu. Związki samorządowe nie mają jeno obowiązku, lecz mogą to uczynić, gdy uznają, że rozszerzenie zakresu ubezpieczonych jest celowe i pożyteczne.

3. Jakość świadczeń.

Statuty emerytalne dla samorządowych pracowników umysłowych, wprowadzone przez związki samorządowe według wzoru zaleconego przez Min. Spr. Wewn. w 1929 r.,⁴⁾ opierają się na podstawie art. 5 pkt 6 dekretu z 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. Ust. nr 106 poz. 911).

Statuty te widocznie były zgodne z prawem ubezpieczeniowym, skoro Zakład Ubezpieczeń Społecznych (dawniej ZUPU.) wydał już w stosunku do wszystkich interesowanych związków samorządowych i ich pracowników orzeczenia o nieistnieniu obowiązku powszechnego ubezpieczenia wobec zagwarantowania przez związki samorządowe swoim pracownikom praw nie mniejszych i na warunkach nie gorszych od przewidzianych w dekreście o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Mimo to zarządzona została rewizja tych statutów. Doprawdy trudno jest dopatrzeć się podstawy do tej rewizji. Nie daje jej art. 1 pkt 6 wspomnianej noweli, ponieważ nie wprowadza on nic nowego i przez to nie zmienia istniejącego stanu prawnego. Zmiana bowiem dekretu przez nowelę polega tylko na tym, że opuszczono sprawdzian o świadczeniach emerytalnych funkcjonariuszów państwowych, a natomiast utrzymując sprawdzian świadczeń, przysługujących w ogólnym ubezpieczeniu, dodano: „i na warunkach nie gorszych“.

Możnaby wprowadzić dowodzić, że wprowadzenie dodatku „i na warunkach nie gorszych“ bardziej precyzuje warunek wyłączenia spod powszechnego ubezpieczenia, lecz w żadnym razie nie można stwierdzić, aby dodatek ten zmienił istotę tego warunku. Sens warunku pozostał ten sam. Jest przeto widoczny brak dostatecznej podstawy prawnej do rewizji — z punktu widzenia jakości świadczeń — tych statutów emerytalnych, które są w zgodzie z pierwotnym brzmieniem dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Na zakończenie uwag o rewizji statutów emerytalnych dla umysłowych pracowników samorządowych należy jeszcze odpowiedzieć niektórym pracownikom samorządowym, dowodzącym, że rewizja ta leży w interesie pracowników, gdyż daje okazję do uzupełnienia statutów przy pomocy ubezpieczalni społecznych. Moim zdaniem, opieranie nadziei na in-

²⁾ Prof. E. Jarra — Ogólna teoria prawa — str. 260

³⁾ Ibidem, str. 223.

⁴⁾ Okólnik nr 148 SS. 2829/9 z dn. 18.7.1929 r., Zb. zarz. M. S. W. za lata 1918—1930, str. 1383.

Wydawnictwo
S.M.C.
Alfred

terwencji ubezpieczalni społecznych nie jest uzasadnione. Zresztą, jeżeli chodzi o statuty emerytalne, wprowadzone wg wzoru zaleconego przez Min. Spr. Wewn., to należy przyznać, że zapewniają one pracownikom świadczenia nie mniejsze i na warunkach nie gorszych od przewidzianych w dekreście o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Nie należy się zatem spodziewać, aby ubezpieczalnie społeczne

w trosce o interesy pracowników samorządowych, domagały się poprawy dla nich świadczeń emerytalnych. Zastrzeżenia ubezpieczalni, jak doświadczenie uczy, będą raczej polegały na wytykaniu uchybień w tzw. „gorszych warunkach”, aby tylko utrzymać pracowników samorządowych pod obowiązkiem powszechnego ubezpieczenia.

(c. d. n.)

J. Krasowski

Zagadnienie personalne w samorządzie

(Artykuł dyskusyjny).

Zagadnienia personalne w samorządzie wysuwają się dzisiaj na naczelne miejsce. Wzrost zakresu działania gmin wiejskich, obejmowanie przez nie coraz to nowych dziedzin pracy i podejmowanie coraz to innych zadań, wymaga od pracowników gminnych rozwijania w sobie nowych wartości i zdobywania nowych umiejętności. Utworzenie samorządu gromadzkiego, obarcza ich również pracą, która wymaga dużego przygotowania. Tego samego, lecz w wyższym stopniu, należałoby wymagać od pracowników samorządu powiatowego, a szczególnie od inspektora samorządu gminnego i sekretarzy wydziałów powiatowych. Nadzór bowiem nad gminami, szkolenie pracowników gminnych, a nawet wójtów i sołtysów, jest funkcją nową. Sekretarze wydziałów powiatowych ze względu na rozwój gospodarki powiat. związków samorządowych, muszą być jednocześnie dobrymi administratorami i ekonomistami.

Pracownik samorządowy musi w sobie łączyć wysokie kwalifikacje urzędnicze, ze znajomością istoty, celów, zadań i pracy samorządu oraz dokładną znajomość ludzi, stosunków społeczno-gospodarczych terenu, na którym pracuje. Dopiero posiadanie tych dwóch kwalifikacji czyni zeń człowieka „na swoim miejscu”. Psychika i mentalność pracownika samorządowego kształtuje się pod wpływem działania czynników społecznych, zabezpiecza go przed biurokratyzowaniem się. Są dzisiaj wśród pracowników samorządowych wybitni działacze społeczno-samorządowi, którzy pracę biurową uważają jako jeden z pomocniczych instrumentów do osiągnięcia zamierzonych przez samorząd celów.

Charakter pracy w samorządzie miałby jeszcze głębszy wpływ na kształtowanie z obecnych pracowników samorządowych specjalnego typu działacza samorządowo-społecznego, gdyby kandydaci do pracy w samorządzie mieli możliwość zdobycia przed laty teoretycznego przygotowania samorządowego. Niestety, brak zawodowych szkół samorządowych, stał temu na przeszkodzie. Samorząd w tej dziedzinie ma wiele zaniedbań. Były bowiem przezeń utrzymywane liczne szkoły ogólno-kształcące i zawodowe, natomiast ani jednej samorządowej.

Brak teoretycznego przygotowania niewątpliwie przyczyniał pracownikom samorządowym wiele trudności w początkowym okresie ich pracy. Zaczynali oni bowiem poznawać samorząd dopiero wówczas, gdy się stali pracownikami.

Tak było w niedalekiej przeszłości. Dzisiaj, wiele zmieniło się na lepsze. Nie ma jednak jeszcze dotychczas w tej dziedzinie ustalonych zasad, uznanych za obowiązujące.

Zagadnienie personalne w samorządzie jest rozwiązywane odmiennie w każdym związku samorządowym. Nadmierna ingerencja urzędów wojewódzkich w stosunki personalne sprawę tę jeszcze komplikuje. Wkrada się bowiem protekcjonizm i narzuca się ludzi, którzy są najmniej odpowiedni do pracy w samorządzie, z pomijaniem elementu miejscowego, znającego doskonale panujące na danym terenie stosunki i odpowiednio przygotowanego do pracy.

Wielotorowość polityki personalnej, brak ustalonych wymogów kwalifikacyjnych od kandydatów, należy uważać za szkodliwe dla samorządu.

Zagadnienie powyższe możnaby rozwiązać w następujący sposób:

1. Ustalenie i przestrzeganie wymogów kwalifikacyjnych w stosunku do ludzi nowych, napływających do samorządu.

2. Odrobienie zaległości w uzupełnieniu kwalifikacyj w stosunku do pracowników dotychczasowych. Zdając sobie sprawę z ogromnie doniosłej roli, jaką pracownicy samorządowi odgrywają i będą odgrywali, należałoby:

1. Ustalić minimum wymaganego cenzusu od kandydatów do pracy w samorządzie.

2. Zapewnić pierwszeństwo do uzyskiwania pracy w samorządzie dla absolwentów szkół i wydziałów samorządowych.

3. Zapewnić pierwszeństwo dla absolwentów ze środowisk wiejskich.

4. Przyspieszyć powstanie zawodowego szkolnictwa samorządowego.

5. Nie dopuszczać do pracy w samorządzie powiatowym kandydatów bez uprzednio odbytej praktyki w gminach w przeciągu co najmniej 2 lat.

6. Praktyka w gminach obowiązywałaby wszystkich kandydatów do pracy w samorządzie, bez względu na posiadany przez nich cenzus naukowy.

7. Żadne stanowisko w samorządzie powiatowym i ewentualnie w przyszłości wojewódzkim nie powinno być obsadzone bez odbycia praktyki w gminie.

8. Ustalenie uposażeń w samorządzie w takiej wysokości, by mogła zaspokoić potrzeby inteligenta. Jest to nieodzowny warunek spokojnej pracy.

Przestrzeganie tych 8 zasadniczych wymogów zmusiłoby kandydatów na pracowników samorządowych do poznania podstawy samorządu, tj. gminy i gromady. Nabycie w gminie znajomości wiejskich stosunków społecznych i poznanie potrzeb wsi jest konieczne dla każdego pracownika samorządu powiatowego. Uznanie powyższych zasad za obowiązujące i przestrzeganie ich reguluje jedynie kwestię na przyszłość.

Pracownikom czynnym obecnie, których wymiana przez nowe siły i młode będzie trwała 30 lat, należy również poświęcić wiele uwagi. Nieznaczną bowiem tylko część tych ludzi, mając odpowiednie przygotowanie daje sobie doskonale radę w pracy. Większość natomiast napotyka na wiele trudności, wynikających z braku teoretycznego przygotowania zawodowego. Posiadany przez nich cenzus szkolny w zakresie wykształcenia ogólnego okazał się niewystarczający. Należałoby ludziom tym, reprezentującym ogromny dla samorządu kapitał w postaci ich wieloletniego doświadczenia i znajomości terenu, dać możliwość uzupełnienia swych wiadomości z zakresu: nauk samorządowych, prawa, ekonomii, i nauk społecznych oraz rozszerzenia wiadomości fachowych z zakresu wprowadzanych w samorządzie nowych działów pracy.

Należałoby w każdym powiecie ustalić listy takich pracowników i wyznaczyć z góry terminy odbycia przez nich kursów, udzielając im pomocy przewidzianej statutem funduszu na dokształcanie. Dotychczasowe dokształcanie w większości powiatów odbywa się bez żadnego planu. Decydują o wyjeździe na kurs różne drugo- i trzeciorzędne okoliczności, a najczęściej przypadek. Jedynie kilkanaście powiatów stara się rozwiązać we właściwy sposób tę sprawę.

Warto nadmienić przy tym, że jeszcze dotychczas nie jest należycie doceniana sprawa dokształcania pracowników. Nie pomagają ani zarządzenia władz, ani akcja organizacyj zawodowych.

Na 22.687 pracowników gmin wiejskich, wydziałów powiatowych i miast niewydzielonych, dokształcono dotychczas na 20 kursach zaledwie 2000 osób, chociaż kursy dysponowały przeszło 3000 miejsc. Przeszło 1000 miejsc nie zostało wykorzystanych. Przyjeżdżali przy tym na kurs często pracownicy najslabsi z danego terenu, a nieraz nawet zatrudnieni w samorządzie tylko chwilowo. Był to więc żaden nabytek. Stanowisko Min. Spraw Wewn., żeby delegować na kursy najpierw pracowników zajmujących stanowiska samodzielne, nie znalazło zrozumienia.

Do powyższej liczby dokształconych należy dodać jeszcze 1302 osoby — dokształcone na kursach wojewódzkich — jako kandydatów na sekretarzy gmin zbiorowych w wojew. zachodnich i południowych, oraz 404 pracowników na specjalnym kursie w Łucku. Wojew. wołyńskie jest jedyne w Polsce, które pomyślało o dokształceniu na miejscu. Ponadto na kursie w Warszawie dokształcono ponad 120 pracowników.

Z ogólnej liczby 3700 przeszkolonych pracowników, ponad 3200 było pracowników samorządu gminnego.

Jednym z najbardziej ujemnych zjawisk dzisiejszej polityki personalnej są przeniesienia, nawet te-

lefoniczne, z całkowitym pogwałceniem istniejących przepisów.

Nieodzownym warunkiem wydajności pracy w samorządzie jest dokładna znajomość ludzi i stosunków danego terenu. Bez przestrzegania tego warunku pracownik samorządowy nie będzie mógł spełniać roli doradcy i inspiratora oraz pobudzać inicjatywę organów samorządowych do podejmowania zadań, których spełnienie byłoby pożyteczne dla społeczeństwa. Należy więc uznać, że parokrotne przenoszenia w ciągu roku pracownika z gminy do gminy, czyni z niego koczownika, niezdolnego do pracy ludzi osiadłych. Podobna polityka personalna nie znajduje żadnego uzasadnienia. Jest kaprysem jednostek, dla których przenoszenie stanowi nieodzowny w ich mniemaniu atrybut ich władzy. Uniemożliwienie stosowania podobnych praktyk powinno nastąpić jak najprędzej.

Ustalenie zasad i wytycznych polityki personalnej w samorządzie ma nie tylko znaczenie dla samego samorządu. Selekcja ludzi nowych, planowe i celowe przeszkolenie pracowników dotychczasowych, podniesie ogólnie poziom ich wiedzy zawodowej, przyczyni się do usprawnienia pracy w samorządzie, udoskonali organizację i metody pracy biurowej, czyniąc z urzędów samorządowych coraz bardziej doskonałą szkołę dla kandydatów do pracy w administracji państwowej.

Należy tu bowiem przypomnieć wygłoszone w swoim czasie w Sejmie przemówienie ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych Mariana Zyndram-Kościałkowskiego, który przy omawianiu zagadnień samorządowych zaznaczył, iż nadmierne obciążenie gmin pracą wynika z biurokratycznego nastawienia urzędników administracyjnych i jednocześnie uznał gminę wiejską za najlepszą szkołę dla kandydatów do pracy w administracji państwowej. Podkreślił przy tym, iż: „*dyplomy szkolne nie są wystarczającym probierzem kwalifikacji do zajęcia stanowiska w administracji.*”

Młodzież wstępująca w szeregi urzędnicze — mówił najwyższy zwierzchnik samorządu — ma przystępować do pracy nie tylko z dyplomami szkolnymi, lecz przede wszystkim z rzetelną znajomością typu polskiego życia społecznego, nabytą przez praktykę.

Ta praktyka powinna rozpoczynać się od najniższej komórki organizacyjnej, podobnie jak praktyka młodego inżyniera, sędziego itd. rozpoczyna się od zapoznania się z podstawowymi elementami jego przyszłej, samodzielnej pracy zawodowej.

Za najodpowiedniejszą i najlepszą szkołę dla przyszłego urzędnika administracyjnego uważam pracę w samorządzie gminnym, na tej placówce, która jest najbliższej ludności i w której zbiegają się wszystkie nici aktualnych zagadnień życia. Praca w gminie, będącej nie tylko organem samorządowym ale i podstawowym organem wykonawczym Rządu, pozwala również spojrzeć krytycznie na działalność przełożonych na gminą władz rządowych i ocenić, w jakim zakresie to, czego ta administracja wymaga od gminy, jest racjonalne i da się przeprowadzić środkami, jakimi rozporządza gmina.

Do tej praktyki w samorządzie gminnym przywiązuję tak wielką wagę, jako do szkoły przyszłych kierowników administracji powiatowej, że będę się

starał, ażeby tę praktykę przeszli wszyscy adepci do służby w starostwach, jako też kandydaci, upatrzeni na starostów. Pragnę w ten sposób, przez dokładne zaznajomienie przyszłych starostów z istotnymi warunkami życia, przyczynić się do odciążenia samorządu gminnego od tych nadmiernych a często zupełnie nierealnych obowiązków, jakimi obarcza go administracja rządowa. Nie ulega bowiem dla mnie wątpliwości, że usprawnienie administracji gminnej musi wpłynąć w sposób jak najbardziej korzystny na funkcjonowanie administracji powiatowej a w rezultacie i całej administracji rządowej“.

Zapowiedź przeszkolenia w gminach kandydatów na urzędników administracyjnych i na starostów, samorząd i pracownicy samorządowi przyjęli z zadowoleniem, gdyż jest ona zwiastunem nowej ery administracji.

Zrealizowanie koncepcji p. min. Kościałkowskiego umożliwi pracownikom powiatowym poznanie funkcji samorządu gminnego, wykonującego na ostatnim szczeblu zlecenia urzędów administracji państwowej, a samorządom zapewni pracowników, którzy przekonają się, jak trudne do wykonania i nie życiowe mogłyby być w przyszłości ich zarządzania, od których uchronią się dzięki praktyce w gminach.

Oczekiwana stabilizacja stosunków służbowych w samorządzie, stałość pracy i możliwość swobodniejszego przejawienia własnej indywidualności, poprawa warunków materialnych, pociągnięcie do pracy element z akademickim wykształceniem. Dopływ do samorządu absolwentów szkół wyższych jest zjawiskiem pożądanym. Może on mieć doniosłe znaczenie dla administracji, gdyż pracownik samorządowy z akademickim wykształceniem, po kilku latach pracy w samorządzie gminnym, a następnie powiatowym na stanowiskach inspektorów samorządowych i sekretarzy wydziałów, będzie najlepszym kandydatem do samodzielnej pracy w administracji państwowej.

Możemy zanotować ostatnie 5 wypadków powołania sekretarzy wydziałów powiatowych na stanowiska wojewódzkich inspektorów związków samorządowych.

W sprawie tej wypowiedział się długoletni starosta, a ostatnio kilkuletni naczelnik wojewódzkiego wydziału samorządowego p. Kazimierz Kühn.

W jednym z numerów „Samorządu“ p. Kühn omawia kształcenie akademików na dwuletnim kursie Instytutu Pracy Samorządu Terytorialnego, w których widzi najpierw sekretarzy gminnych, wójtów i burmistrzów, potem inspektorów samorządu gminnego i sekretarzy wydz. pow.

„Ale czy to już wszystko? — pisze p. Kühn — Bynajmniej! Ludzie o takim przygotowaniu teoretycznym i gruntownym praktycznym, którzy wykazać by się musieli dużym dorobkiem w pracy samorządowej i społecznej — muszą mieć otwartą drogę na dalsze wyższe stanowiska, zwłaszcza, że po przejściu takiego solidnego stage'u w swej pracy, musieliby osiągnąć duże wyrobienie życiowe i znajomość psychiki zbiorowości... Musi więc dobrze wykorzystać wykształconych i uzdolnionych swoich obywateli dla celów publicznych. Wreszcie, przecież i ambicje tych ludzi sięgać będą wyżej, zwłaszcza że będą mieli poczucie swej wartości i możliwości znacznie

szerszych osiągnąć na stanowiskach o szerszym zasięgu interesów i większej wadze gatunkowej. Niezaspokojenie tych ich słusznych ambicji tworzyłoby z nich malkontentów życiowych i prowadziłoby do marnowania doskonałego materiału ludzkiego. Otóż, jeżeli obecna pragmatyka służbowa przewiduje obowiązek ukończenia wyższego zakładu naukowego dla uzyskania możliwości zajmowania stanowisk pierwszej kategorii w administracji ogólnej, to nie widzę żadnych przeszkód, aby wyżej wymieniona kategoria osób nie mogła również zająć tych stanowisk, oczywiście już wyższych w hierarchii urzędniczej, skoro prócz wymaganych studiów wykazać się może dużymi wynikami w zakresie pracy publicznej i znakomitym przygotowaniem ogólnym.

Niejednokrotnie zastanawiałem się nad tym, czemu długoletni sekretarz wydziału powiatowego lub inspektor samorządu gminnego nie mógłby być dobrym starostą i przewodniczącym wydziału powiatowego? Czy nie byłby on o wiele lepszym, niż niejeden starosta, nie mający takiego jak oni przygotowania praktycznego i życiowego? Z całą pewnością przyznać trzeba, że istotnie takby właśnie było. *Znam wielu takich sekretarzy wydziałów powiatowych i inspektorów samorządu gminnego, którzy niewątpliwie byłiby pod każdym względem doskonałymi starostami powiatowymi.*

Właściwie, jeżeli już w osobie szefa administracji pierwszej instancji łączy się funkcje starosty i przewodniczącego wydziału powiatowego, to przecież pierwszym warunkiem chyba objęcia tego stanowiska powinna być nie tylko gruntowna znajomość spraw samorządowych, ale i wykazanie się znacznym dorobkiem w tej dziedzinie. Paromiesięczne przeglądanie się tylko temu, co zrobili inni na tym polu, jak to obecnie się praktykuje, nie może być żadną miarą uważane za dostateczny stage przygotowania samorządowego dla kandydatów na stanowiska starostów powiatowych...

...Według mego zapatrywania, bezpośrednim awansem dla sekretarzy wydziałów powiatowych i inspektorów samorządu gminnego powinno być stanowisko wicestarosty, a następnie starosty powiatowego...

...Nie ma więc chyba żadnej dobrej racji sądzić, że samorządowcy mieliby być nieodpowiednim materiałem na kierownicze stanowiska w administracji ogólnej. Wreszcie, jeżeli już chodzi o egzamin administracyjny, możnaby od samorządowców również wymagać jego złożenia, co przecież dla nich, jako dla ludzi z wyższym wykształceniem, bo o takich tu w tej chwili głównie mówimy, często nawet z wykształceniem prawniczym, nie przedstawiałoby żadnej trudności...

...Trzeba więc skończyć nareszcie z ciągłym dopasowywaniem wciąż nowych przygodnych kandydatów na kierownicze stanowiska w administracji ogólnej, a brać tych, którzy mają za sobą już piękną pracę publiczną na odpowiedzialnych stanowiskach samorządowych i dają pełną gwarancję właściwego, życiowo mądrego, nacechowanego głęboką troską o dobro publiczne ustosunkowania się do trudnych obowiązków kierowników administracji ogólnej...

Jak widzimy więc, rozwiązanie zagadnienia per-

sonalnego w samorządzie ma o wiele szersze znaczenie. Samorząd będąc szkołą wyrobienia obywatelskiego stanie się jednocześnie szkołą dla kandydatów na kierownicze stanowiska w administracji publicznej. Trzeba tylko przyjąć zasadę, że do tych stanowisk prowadzi droga przez gminę i samorząd powiatowy. Dla dobra administracji i jej usprawnienia etapy te musiałyby przebyć każdy urzędnik administracji ogólnej, a przede wszystkim musiałyby one

być obowiązujące dla całego składu personalnego wojewódzkich wydziałów samorządowych oraz starostów i ich zastępców.

Zrozumienie powszechne słuszności powyższego poglądu oraz przestrzeganie wyszczególnionych zasad przyczyni się do unormowania stosunków personalnych w samorządzie. A leży to przecież w interesie zarówno samorządu jak i pracowników samorządowych.

Wacław Pigłowski

O formę organizacyjną opieki społecznej

Artykuł niniejszy podajemy jako dyskusyjny.

Treść jego bowiem, ze względu na poruszone w nim żywotne zagadnienie społeczne, rzeczowe ujęcie sprawy, które jest niewątpliwie wynikiem obserwacji życiowych, winna zainteresować tak pracowników samorządowych z racji ich zainteresowań społecznych na terenie swej pracy, jako też i wszystkich działaczy społecznych.

Idąc w kierunku konkretnego rozwiązania sprawy przez miejscowe czynniki samorządowo-społeczne, Autor nakreślił odrazu projekty regulaminów o organizacji i zakresie czynności omówionych w artykule komisji, które będą przedmiotem późniejszej dyskusji.

Redakcja

Sprawa należytego zorganizowania ustawowej akcji opieki społecznej niejednokrotnie już była poruszana w prasie.

Zagadnienie to, wielce aktualne o doniosłym znaczeniu państwowym i społecznym, powinno być powszechnie i jak najwszechstronnie przedyskutowane.

Jak wiadomo, ustawowa akcja opieki społecznej opiera się w chwili obecnej na ustawie z dnia 16 sierpnia 1923 r., która postanawia, że poza nielicznymi wypadkami, „obowiązek sprawowania opieki społecznej ciąży na związkach komunalnych“.

W naszym ustroju samorządu terytorialnego oznacza to: samorząd wiejski i miejski miast niewydzielonych oraz samorząd powiatowy względnie miast wydzielonych. Trzeci bowiem stopień, tj. samorząd wojewódzki narazie nie został powołany do życia. Z praktyki wiemy, że obowiązek sprawowania opieki społecznej jest najdotkliwszym dla gmin wiejskich oraz miast. Każdy bowiem obywatel Rzeczypospolitej ma prawo do tymczasowej opieki ze strony tej gminy, na terenie której w chwili powstania potrzeby się znalazł, bez względu na okres czasu zamieszkiwania; do trwałej zaś opieki — w tej gminie, gdzie zamieszkuje co najmniej przez rok.

Pod względem społecznym i humanitarnym, teoretycznie rzecz biorąc, sprawa przez ustawę potraktowana została wyczerpująco. Jednakże praktyka lat ubiegłych nam wskazuje, że ów przepis ustawy nie wystarcza, gdyż jest zbyt powierzchowny i mało realny.

Składają się na to różne przyczyny.

Perwszą z nich — to ogromna dysproporcja, zachodząca pomiędzy potrzebami na cele opieki społecz-

nej, a posiadanymi przez samorządy środkami. Bo, gdy z jednej strony potrzeby są niemal nieograniczone, to środki, jakimi rozporządza samorząd, zwłaszcza gminny, są tak nikłe, tak ustawami finansowymi obwarowane, że w budżetach samorządowych zaledwie drobny ich odsetek może być przeznaczony na cele opieki.

Przyczyną drugą, moim zdaniem, jest brak właściwej formy organizacyjnej tej dziedziny życia społecznego. Spójrzmy zatem na owe zagadnienie okiem wytrawnego samorządowca lub działacza społecznego, któremu znany jest, że tak się wyrażę, teren pracy u źródła i który posiada w tej pracy doświadczenie. Cóż nam się okaże? Oto przede wszystkim stanie się jasnym, że gdybyśmy zechcieli z budżetów samorządowych pokrywać tylko najniezbędniejsze potrzeby życiowe ludności ubogiej, to nawet najbardziej zasobne źródła samorządowe, w ramach ścisłego budżetu administracyjnego, na ten cel nie wystarczą.

Szukając drogi wyjścia, w konsekwencji musimy dojść do wniosku, że ponoszenie obowiązku opieki społecznej nie jest i nie może być wyłącznym zadaniem samorządu, natomiast musi być przedmiotem zainteresowania i zorganizowanej akcji całego społeczeństwa, całej ludności danego związku samorządowego.

W tej płaszczyźnie może być mowa o zadawalającym spełnieniu obowiązku opieki społecznej. To też z największym uznaniem przyjąć należy fakt, że Pan Minister Opieki Społecznej w zarządzeniu swoim o powołaniu do życia Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży takie właśnie podał rozwiązanie. Możemy być pewni, że pociągnięcie do współpracy całego społeczeństwa dla sprawy będzie nader korzystne. Zdajemy sobie sprawę, że opieka nad dziećmi i młodzieżą ma pierwszorzędne znaczenie dla Państwa i dlatego społeczeństwo wyteżyć musi w tym kierunku specjalny wysiłek.

Dorzucić tu możnaby tylko jedno. Mianowicie okoliczność, że nie zawsze może być przedsięwzięta pomoc dzieciom z pominięciem ich rodziców, krewnych lub opiekunów. Często się zdarza iż w porę udzielona pomoc rodzicom, zapewni również ich dzieciom możliwość egzystencji.

Wyodrębniając opiekę nad dzieckiem i młodzieżą, tym samym stwarzamy inną, niemniej liczną grupę ludności, która na mocy ustaw, czy to z powodu starości, czy choroby, nieszczęśliwego wypadku, czy

ułamności fizycznej lub innych względów ma prawo do opieki społecznej.

A jednak pomoc tak w jednym jak i w drugim wypadku idzie przeważnie z tych samych źródeł i przez te same ręce. Czy nie byłoby więc wskazanym skoncentrować całą akcję opieki społecznej w jednej w tym celu powołanej organizacji? Wszak sprawa większego lub mniejszego zainteresowania się potrzebami młodego pokolenia może być łatwo uregulowana w płaszczyźnie jednej organizacji i niekoniecznie musi być akcją wyodrębnioną.

Kto zna gminę wiejską, szczególnie kresową i dotykał się pracy społecznej, ten naocznie się przekonał, że tzw. pracę społeczną, prowadzą przeważnie pracownicy gminni, członkowie zarządu gminnego i nauczycielstwo. Poza tym wspomnianej pracy udzielają się tylko nieliczne jednostki. W praktyce więc — te same osoby należą do zarządów i rad gminnych, te same do gminnych komisji opieki społecznej, również te same osoby będą należały do składu gminnych komitetów pomocy dzieciom i młodzieży. Pracę zaś statystyczną i wszelkie potrzeby natury technicznej, związane z akcją komitetów pomocy, czy opieki społecznej, bezwzględnie jak obecnie tak i na przyszłość, spełniać będą samorządy, raz dlatego, że stoją najbliżej terenu, a powtórę — dlatego, że rozporządzają należytymi środkami i urządzeniami technicznymi, personelem itp.

Samo już stwierdzenie powyższego faktu każe nam mniemać, że głównym ośrodkiem organizacyjnym powinien tu właśnie być samorząd. Należy go tylko w przeprowadzeniu akcji opieki społecznej tak ze społeczeństwem zespolić, ażeby ta akcja mogła się stać naprawdę żywą komórką organizmu państwowego.

Nie można przesądzać, czy w najbliższym czasie nie zostaną przeprowadzone uzupełnienia i ulepszenia ustaw o opiece społecznej, szczególnie w kierunku zapewnienia możliwości koordynacji wysiłków i ujednolicenia form. Tym niemniej jest rzeczą pewną, że i na zasadzie dotychczas obowiązujących przepisów z wielką łatwością dałoby się ów problem rozwiązać.

W organizacji opieki społecznej mamy dziś dwa zasadnicze elementy. Są to: z jednej strony związku samorządu terytorialnego, z drugiej — komisje opieki społecznej, powołane rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 6 marca 1928 r. Wystarczy owe elementy uzupełnić dodaniem odpowiedniej reprezentacji społeczeństwa, aby otrzymać organizację, wiążącą ściśle ze sobą: organa samorządowe i społeczeństwo; posiadającą charakter wybitnie obywatelski, a zarazem i oficjalny, co powinno stanowić o jej autorytecie i znaczeniu.

Przeglądając treść art. 11 i następnych wzmiankowanego rozporządzenia, traktujących o organizacji i zakresie działania komisji opieki społecznej, widzimy niezbicie, że owe komisje posiadają wyłącznie charakter opiniodawczy, a zatem dla realnej pracy mało użyteczny. Tym też jedynie tłumaczyć trzeba ich dotychczasową nieżywotność. A jednak mogłyby być bardzo użyteczne, gdyby posiadały choć cień samodzielności i prawa decyzji. Nic zatem prostszego, jak charakter opiniodawczy uzupełnić w sensie na-

dania uprawnień wykonawczych, a wówczas ich żywotność i zdolność do podnoszenia realnej pracy będzie zupełna. Postaramy się to udowodnić.

W sukurs przychodzą nam tu przepisy art. 43 i 45 ustawy samorządowej z dn. 22.III.1933 r., o ile chodzi o podstawę prawną dla komisji gmin wiejskich i miejskich miast niewydziałonych, a także pkt. „e“ art. 7, pkt. 6 i 7 oraz końcowy ustęp art. 17 dekretu o tymczasowej ordynacji powiatowej z dnia 4 lutego 1919 r., zmienionego częściowo ustawą samorządową z 1933 r., w odniesieniu do komisji powiatowych. Szczególnie cenne są przepisy art. 45 ustawy samorządowej, jako umożliwiające powoływanie do komisji gminnych i miejskich miast niewydziałonych przedstawicieli społeczeństwa z poza rad gminnych, co znakomicie rozwiązuje kwestię połączenia organu oficjalnego, jakim są komisje — ze społeczeństwem.

Znalazłszy w ten sposób dla naszej koncepcji uzasadnienie prawne, zastanowimy się teraz nad ustaleniem jej formy zewnętrznej. Jako jednostkę terenową zamkniętą w sobie akcją opieki społecznej przyjmujemy powiat, stanowiący całość pod względem administracyjnym. Komisje opieki społecznej dzielimy na trzy stopnie, tj. na komisje gminne, komisje miejskie miast niewydziałonych i komisję powiatową. Każda z nich rządzi się samodzielnie, opierając swoją działalność na odpowiednim regulaminie, a jednocześnie jest członkiem komisji powiatowej, której z tego tytułu podlega organizacyjnie.

Szczegółowe przepisy, dotyczące organizacji oraz zakresu działania komisji, podane są w trzech regulaminach, zamieszczonych poniżej. Tutaj chciałbym podać tylko ogólną charakterystykę, a mianowicie:

1) komisje opieki społecznej powinny mieć na celu: koordynację pracy, komasację środków, czynności wywiadowcze (prowadzenie statystyki) i czynności rozdzielcze, wykonywane z ramienia właściwego zarządu związku samorządowego;

2) komisjom powinno przysługiwać:

a) wyłączne prawo otrzymywania wszelkich subwencji na cele opiekuńcze ze Skarbu Państwa, własnych i obcych związków samorządowych, a także samorządów wyższego rzędu,

b) prawo spełniania poszczególnych funkcji opieki społecznej (np. czynności rozdzielcze) przy pomocy i za pośrednictwem czynnych na terenie działania komisji — organizacji społecznych,

c) prawo dokonywania zbiórek publicznych, przedstawień, imprez dochodowych wszelkiego rodzaju, przy zastosowaniu najdalej idących ulg podatkowych i innych;

3) sposobem zasadniczym do uzyskania środków na zapewnienie pomocy zimowej powinna być doroczna zbiórka, np. w okresie dożynek, w postaci tzw. „dnia“ względnie „tygodnia miłosierdzia“ (taka zbiórka doroczna musiałaby się odbywać jednocześnie na terenie całego powiatu);

4) w skład komisji powinny wejść organizacje społeczne, znajdujące się na danym terenie i mające w swoich zadaniach działalność opiekuńczą, oraz osoby, które zagadnieniami opieki społecznej interesują się i czynnie popierają.

Do komisyj gminnych wiejskich powinny bezwzględnie przystąpić gromady, delegując swych przedstawicieli np. w osobach sołtysów;

5) komisje powiatowe, jako organizacje centralne, miałyby za zadanie wspomagać komisje gminne i miejskie, a także usprawniać i ujednolicać ich działalność.

Współpraca komisyj wszystkich stopni na terenie powiatu jest konieczna, przy czym w wielu wypadkach dać może nieocenione korzyści wzajemne.

Taki pospolity przykład najlepiej oświecili sprawę.

Gminna komisja posiada na składzie znaczną ilość zboża, przekraczającą zapotrzebowanie na wyżywienie rodzin ubogich. Natomiast potrzebuje odzieży, obuwia, albo książek i zeszytów szkolnych dla uczącej się młodzieży. Wspomniana komisja, nawet nie posiadając gotówki, może uzyskać potrzebne artykuły przemysłowe w drodze wymiany towarów (za-

pasów) z komisją miejską. A nawet gdyby podobna transakcja była niemożliwą do uskutecznienia pomiędzy komisją gminną i miejską — to zawsze może być przeprowadzona przez komisję powiatową, w ten mianowicie sposób, że komisja powiatowa, zamiast wydawać gminom lub miastom subwencję w gotówce, zakupuje towar przemysłowy sama, dostarcza go gminie wiejskiej, otrzymując zań zboże, które z kolei przekazuje komisjom miejskim na cele dożywiania ludności miejskiej.

Powyżej przytoczony przykład, mam wrażenie, komentarzy nie wymaga. W każdym razie, podobna akcja, dobrze zorganizowana i zgodnie przeprowadzona, jest w zupełności do osiągnięcia możliwa, wyniki zaś napewno da zawsze zadawalające. Gdy jeszcze przyjąć pod uwagę momenty wychowawcze tej akcji, to przynajmniej wypada, że warto i trzeba o niej pomyśleć.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

STENOTYPISTKI — ODEZWIJCIE SIĘ!

Mówią, że kobieta jest współzawodniczką mężczyzny, że mu przeszkadza w walce o byt. Z tego rodzaju twierdzeniem absolutnie nie można się zgodzić. Kiedyś były wypowiedziane takie słowa: „Jeżeli kobieta ma dzielić los mężczyzn na szafocie, ma również prawo wejść i na trybunę“. Nie o szafot i trybunę zresztą mi chodzi, a o coś, co jest bardziej realne, więcej żywotne i co nas trapi od wielu lat.

Co prawda, wiele jeszcze u nas brakuje kobietom do jej równouprawnienia i ustabilizowania jej pozycji w stosunkach społecznych i prawnych. Musimy zgodzić się z tym, iż prawdziwie wolną jest kobieta tylko w Stanach Zjedn. Am. Półn. U nas pomimo to, co uczyniła kobieta-polka w ciągu długich lat naszej historii, dowodząc niezłomie o swym wielkim patriotyzmie, ofiarości, samozaparciu się, pozbawia się ją wielu praw i traktuje w sposób lekceważący bądź protekcyjny, przynajmniej w stosunkach biurowych a najwięcej w naszym zawodzie stenotypistek. Pragnę przeto z trybuny czytelników „Pracownika Samorządowego“ zabrać głos w tej sprawie.

Ile razy przebiegałam oczyma szpalty rozmaitych pism, starając się znaleźć chociażby odrobinę zainteresowania sytuacją maszynistek, tyle razy doznałam rozczarowania. Nigdzie i nic! Pomijam narażenie w swym artykuliku te koleżanki, które siedzą gdzieś wyżej u boku władzy — bo te są w znacznie lepszej sytuacji od tych, które ulokowane na samym dole hierarchii biurowej są zapomniane i traktowane jakby ich w ogóle nie było.

Stenotypistki tu, na prowincji, w mieście niewydzielonym, można bez przesady zaliczyć do pariasów. Proszę wierzyć, że kasta ta jest pozbawiona wszelkich przywilejów, z jakich normalnie każdy korzysta. W stosunku do stenotypistek utarła się nawet pewna forma wypowiedzania swych myśli i życzeń a nawet zachowania się najbliższego otoczenia, spychająca je do istot bezdusznych. Np. u nas na prowincji, gdy jakiś urzędnik ma coś do napisania na

maszynie, zwraca się takimi słowami: „Zaraz ja będę pisał“ lub też „Panie N. mogę panu odstąpić swe miejsce“ (tzn. kolejkę do pisania na maszynie), jak gdyby przy maszynie siedziało duże zero, posiadające tylko głowę, nogi i ręce, które pisze i wykonywuje swe czynności jak jakiś przedmiot poruszany mechanizmem.

Pierwszą reakcją, po długim obcowaniu w takim otoczeniu, jest zupełny zanik indywidualności osobistej. Po drugie — maszynistka jest w biurze poprostu osobą, na którą kierują się wszelkiego rodzaju ataki ze strony zwierzchników a nawet kolegów. Każdy przecież z nich uważa się za starszego urzędowo od maszynistki. Równych z nią nie ma. Nawet najmłodszy w biurze urzędnik zwraca się do maszynistki tonem protekcyjnym, z lekko pobłażliwym uśmiechem. Z czasem do takiej sytuacji można się przyzwyczaić, — ale to jest poniżające.

Według etatu stanowisk służbowych naszego zarządu, maszynistka ma być w XI st. sł. (u nas po ostatniej utarczce dwóch spierających się stron, pozostało tylko wspomnienie i wiele mówiąca XII), wykształcenie wymagane w zakresie szkoły powszechnej. Ba! Aż tak dużo?! Nie chcę zresztą tych wymagań krytykować. Ale warto, choć pobieżnie, rzucić okiem na taką urzędniczkę XII st. sł. z wykształceniem szkoły powszechnej. Jakby wyglądała podobna istota na tle swych prac i obowiązków z takimi kwalifikacjami? W jaki sposób uporałaby się z trudnościami, jakich jest wiele w pracy biurowej. Jakby sobie dawała radę np. z dokumentami w innych językach. Jakby to wszystko wyglądało? Ciekawe! A przecież maszynistka pełni nie tylko funkcję pisania na maszynie w języku polskim, często zdarzają się korespondencje i w językach obcych, a więc przynajmniej orientacja, jeżeli nie znajomość językowa, jest tu konieczna, gdyż pisze się nie z druków, a z rękopisów. Jakże potrafi to wszystko wykonać ta, która ma wykształcenie szkoły powszech-

nej? Doprawdy nie zrozumiałe! O tym władze nie wiedzą, nie starają się nawet dowiedzieć i w ogóle istnieje bardzo małe zainteresowanie tymi sprawami.

Jeżeli na stanowiskach stenotypistek są osoby wykształcone, to takie się ignoruje, stawia się je na samym końcu w hierarchii urzędniczej, nie udziela się im poparcia ani obrony. Dziwne to zjawisko.

Potem śmiesznym się wydaje etat stanowisk służbowych, o niezbędnych kwalifikacjach, ułożony tak nieudolnie. I wciąż te niedomówienia i ignorowanie aż do przesady. Czyżby udziałem naszych czasów było ciągle popełnianie karygodnych niedorzeczności, jakie powtarzają się na każdym kroku? Trzeba jakoś poprawić tę maszynę życia urzędniczego, by nie było wśród nas tego rozgoryczenia i żalu. Więcej zrozumienia dla ludzi pracy i szczerości, a wówczas mniej będzie tych niedomówień i nonsensów, które w przykry sposób rażą i uprzykszają życie.

Hallo! Hallo! Stenotypistki! Odezwiście się! Jeżeli są takie, jak tu u nas, na prowincji, niech nie dadzą się pogrążyć w odmętach niezrozumienia i niedoceniania. Niech zaprotestują przeciwko obniżaniu

ich wartości intelektualnych. Dość już tego obskurnego ustosunkowania się do pracowników najniższej płatnych. Jeżeli posiadają oni odpowiednie wykształcenie, znają obce języki, mogą wykazać się cenzusem inteligencji (tzn. wybijają się poza ramki „etatu stanowisk służb.“), nie mogą być traktowani jak coś mało wartościowego, bo ignorowanie tego, co ma wartość, jest szkodliwe w stosunkach międzyurzędniczych i społecznych.

Mógłby ktoś powiedzieć, że są złe czasy, kryzys. Ha! Trudno! O ile jednak sobie przypominam, ludzie zawsze skarżyli się na kryzys i złe czasy, kiedy nie mieli chęci czegoś uczynić. Jeżeli jednak chodzi o sprawiedliwość, kryzysem nie można się wymawiać.

Zresztą w naszych „Przepisach pracowniczych“ jest wzmianka o awansach, lecz cóż z tego? To nas w żadnej mierze na głębokiej prowincji nie dotyczy, wobec istniejącego od dłuższego czasu bezpodstawnego ustosunkowania się do nas.

S. Wołkanowska.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

Ziemie o najjaskrawszych kontrastach

Groźba potopu. — Wpływy dodatnie czy ujemne? — Olśniewający przepych i nędza. — Ewolucja psychiki. — Konstytucja nie bierze. — Miesiąc kwitnącej wiśni. Budżet i... wynoście się. — Mur czy autostrada? — Poruszający się olbrym.

Mało nam znany jest wschód wraz z jego wielowiekową swoistą cywilizacją, jego dziejami, jego psychologią, jego wreszcie aspiracjami. A jednak jest to dziedzina niezmiernie ciekawa, teraz zwłaszcza, gdy tam się odbywają wielkie przeobrażenia i przemiany, które wszystkich nas winny interesować. Są to bowiem przemiany krajów i narodów o niepojętej dla nas Europejczyków, jakiejś poprostu fantastycznej masie ludności, która, jak potop może zalać naszą mizerną grupkę mieszkańców Europy, o ile oczywiście tego zechce dokonać. Czy zagłada nasza byłaby możliwa? Czy może raczej ulegniemy wpływom dodatnim lub ujemnym, stosownie do rozwoju wypadków i zamierzeń dalekich mieszkańców Wschodu, zachowując istnienie? Czy może wreszcie otrząśniemy się sami z przerażającej martwoty duchowej, okrzepniemy, wzmocnimy się na siłach i zapewnimy swoją moralną postawą resztę świata o naszych europejskich możliwościach.

To są pytania, na które musimy dać sobie odpowiedź.

Już od dłuższego czasu Anglia musi stwierdzać coraz dobitniej utratę swych wpływów w krajach poza europejskich. Tym brutalniej daje się jej we znaki utrata autorytetu w dominacjach, szczególnie zaś w Indiach. W tym kraju o niezmiernych bogactwach istniejących możnowładców, tuż obok najskrajniejszej nędzy pozbawionych wszelkich praw pariasów, przepysznych marmurowych, inkrustowanych drogimi kamieniami pałacach, obok zwierzęcych niemal legowisk, lepierek przeznaczonych na mieszkania ludz-

kie, zaczyna się budzić świadomość nie tylko tego, że się jest narodem, ale i z tego, co podciągamy pod miano człowieczeństwa. Rozwój właściwy psychiki sprawia już, że maharadżowie z własnej inicjatywy nadają prawa pariasom, których odrzucano, których unikano, jak zarazy. Do ostatnich czasów uważano to za rzecz zupełnie naturalną. Ewolucja psychiki nastąpiła dzięki niezmordowanym przywódcom, do których w pierwszym rzędzie należy zaliczyć Ghandiego.

Uświadomienie narodowe doszło do tego stopnia, że Indie chcą wyzwolić się zupełnie spod panowania Wielkiej Brytanii. To też nie zachwycili się bynajmniej Hindusi nadaną im konstytucją na zasadzie dekretu z 1935 r., który wszedł teraz właśnie w życie, jak to ogłosiła miejscowa, czyli wydawana w Indiach „Gazeta Urzędowa“, na 800 stronach. Odtąd Indie mają być częścią Federacji prowincji autonomicznych. Na to nacjonaliści hinduscy odpowiedzieli poprostu strajkiem protestacyjnym. I nic nie pomaga okazywana przez władze brytyjskie chęć nawiązania współpracy z Gandhim i Pandit Nehru. W niektórych okolicach doszło nawet do zamieszek, które spowodowały rozlew krwi i zabójstwa.

Również niezbyt spokojnie jest w kraju Kwitnącej wiśni, właśnie teraz, gdy japończycy od małego do wielkiego wyrażają swe poetyckie hołdy gajom wiśniowym, jako, że kwiecień jest miesiącem tego uwielbianego drzewka.

Zatargi pomiędzy władzami wojskowymi a parlamentem doprowadziły do rozwiązania tego ostatniego. Komunikat urzędowy głosi, że partie polityczne

wykazały nieszczerłość w dyskusjach dotyczących najważniejszych projektów prawa o obronie narodowej. Ignorancja spraw zasadniczych i niezdawanie sobie sprawy z polityki międzynarodowej cechowały jako by mówców parlamentarnych, wobec czego rząd uznał za najwłaściwsze usunąć przyczynę zła.

Tymczasem głosy, obeznane z kulisami tej gry twierdzą, iż rząd japoński, składający się z generałów i admirałów był wrogo usposobiony przeciwko jakiegokolwiek ingerencji izby ustawodawczej w aktualne sprawy polityczne, skorzystał więc z pierwszego lepszego pretekstu, ale dopiero po przegłosowaniu przez parlament budżetu, aby się uwolnić od czynnika, który nie budzi jego zaufania.

Po uchwaleniu budżetu, którego wysokość dotychczas była niespotykana w dziejach Japonii, zostały przez rząd zaproponowane jeszcze inne punkty, w liczbie trzydziestu pięciu. Kosztowność jednak projektowanych inwestycji obudziła silne protesty członków parlamentu. Wówczas premier Hajaszi zwołał ministrów i uzyskał zgodę ich na rozwiązanie parlamentu.

Nowe wybory są wyznaczone na koniec kwietnia i wojsko nie wątpi, że wówczas całkowicie opanuje sytuację.

Wojska lądowe wraz z marynarką mają utworzyć partię narodową, która wystawi kandydatów, jak twierdzą te sfery, godnych zaufania. Głównym celem tego, jak mówią wojskowi, jest stworzenie systemu parlamentarnego, właściwego charakterowi narodowemu Japończyków.

Jak więc widać z tych kilku szczegółów, świadomość potrzeby jeszcze intensywniejszego życia naro-

dowego bierze górę, przejawiając się w formie bardziej nowoczesnej również w tym kraju, w którym zdaje się nigdy nie brak było tej świadomości. Tu bowiem w ciągu 2957 lat panuje jedna, jakże zakorzeniona dynastia cesarzy.

Szybko też następują jedno po drugim wypadki w Chinach, które od niepamiętnych czasów okolone grubym murem, świadczącym o wyrobionym zmyśle odrębności narodowej Chińczyków, przetrwały niemal w bezruchu, ale choć nie utracili Chińczycy i teraz tej świadomości, znudziło im się we własnym domu i robią w murze od czasu do czasu wyłomy, a zresztą modernizują się szybko i na szerokiej płaszczyźnie dobrze jeszcze zachowanego na olbrzymich przestrzeniach tegoż muru, urządzają wspaniałe autostrady. Zastosowanie w każdym razie godne podziwu.

Przed czterema laty na terytorium trzech dawnych prowincji Mandżurii, powstało nowe państwo zwane Mandżu. Do powstania tego państwa przyczyniła się głównie Japonia. Mimo niepokojących ataków ze strony Chin, rozwój tego państwa idzie w dość szybkim tempie.

Słowem Wschód przestaje być zamkniętym w sobie światem, ruszając się, jak przysłowiowy olbrzym, od którego poruszenia może drżeć ziemia. Powstaje przed nami możność studiowania kontrastowych przejawów życia, a przy tym nie zawadzi zaostrenie czujności. A zresztą najważniejszą zasadą winno być w życiu: nie spać za wiele, ale tylko tyle, ile to potrzebne dla zdrowia.

Zdrowia fizycznego i duchowego, o którym szczególnie należy pamiętać.

Frab.

Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU PRAC. SAM. TERYT.

LOS PODATKU SPECJALNEGO OD UPOSAŻEŃ PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH

W dniu 15 grudnia 1936 r. (por. „Pracownik Samorz.” nr 23/24 str. 487 z 1936 r.) pos. Antoni Pacholczyk złożył do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o zmianie dekretu Prezydenta R. P. z dnia 14 listopada 1935 r. o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych. Projekt tej noweli miał na celu zwolnienie pracowników, otrzymujących wynagrodzenie z funduszy związków samorządowych, ich zakładów i przedsiębiorstw, od podatku specjalnego, opłacanego na rzecz związków samorządowych.

P. marszałek Sejmu zaproponował Sejmowi przekazanie wniosku posła Pacholczyka Komisji Skarbowej, zaś pos. Pacholczyk postawił wniosek o przekazanie wniosku Komisji Administracyjno-Samorządowej.

Wniosek posła Pacholczyka poparty przez znaczną liczbę posłów, nie uzyskał jednak większości Izby, wobec czego

został skierowany do Komisji Skarbowej. Przekazanie wniosku do Komisji Skarbowej od razu zachwiało szanse jego powodzenia.

Komisja Skarbowa przydzieliła referat posłowi Romanowi Krukowskiemu, gdyż wnioskodawca pos. Pacholczyk nie jest członkiem tej komisji.

W połowie marca r. b. projekt ustawy wszedł na porządek dzienny obrad Komisji Skarbowej. Komisja pod przewodnictwem posła Światopelk-Mirskiego, przy udziale wiceministra Skarbu Światalskiego i naczelnika finansów samorządowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Kuncewicza, rozpatrywała projekt. Przedstawiciele Rządu wypowiedzieli się przeciw noweli. Za projektem opowiedział się referent, popierając projekt ustawy cyframi i dłuższym uzasadnieniem.

Posel Eugeniusz Szymanowski z okrę-

gu wyborczego nr 52 — Baranowicze — w dłuższym i bardzo uzasadnionym przemówieniu wypowiedział się również zdecydowanie za wnioskiem posła Pacholczyka. Wszyscy zaś inni członkowie za wyjątkiem ks. dr. Lubelskiego, wypowiedzieli się przeciw wnioskowi, wobec czego wniosek nie uzyskał większości.

Jednym z najwięcej przykrych wystąpień było przemówienie posła, który w sposób niesłychanie złośliwy powiedział: „Musimy raz skończyć z legendą o ofiarności pracowników samorządowych. Ta ofiarność wygląda tak, jak chłop, jadący na koniu i wiozący na nim ciężar. Aby ulżyć koniowi wziął ciężar na swoje plecy, ale z konia nie zszedł. Myślał, że w ten sposób ulży koniowi, a koń w dalszym ciągu musiał dźwigać i jeźdźcę i ciężar.

Pracownicy samorządowi też są „ofiarni” ale z naszej chłopskiej kieszeni”.

Narazie nie ujawniamy nazwisk, ale

może kiedyś to uczynimy. Trzeba ludzi poznać, bo to także coś warto.

Gdy podczas dyskusji zarysowała się zdecydowana wola większości za odrzuceniem wniosku, wnioskodawca pos. Pacholeczyk zmodyfikował swój wniosek w tym sensie, aby pozostawić samorządowi swobodę w pobieraniu tego podatku. I ten wniosek został odrzucony.

Po odrzuceniu obydwu wniosków referent pos. Krukowski zrzekł się refe-

ratu na plenum Sejmu, podtrzymując drugi wniosek pos. Pacholeczyka jako swój wniosek mniejszości. Wówczas zaczęło się poszukiwanie referenta do zreferowania uchwały większości komisji. Nikt nie chciał przyjąć referatu. Wreszcie referat przyjął poseł Jan Dostych.

Do zreferowania jednak sprawy na plenum Sejmu nie doszło, gdyż sesja sejmowa została zamknięta.

Obecnie dowiadujemy się, że Minister-

stwo Spraw Wewnętrznych ma wydać okólnik zezwalający związkowi samorządowemu na zwracanie pracownikom samorządowym podatku specjalnego w formie bezzwrotnych zasiłków, jeżeli finanse związków samorządowych na to pozwolą.

Należy mieć nadzieję, że ten nieuzasadniony i niesłuszny haracz zostanie wreszcie zdjęty z pracowników samorządowych.

ZAINTERESOWANIE WSI BROSZURĄ „USTRÓJ I GOSPODARKA GROMADY”

Jednym z pocieszających objawów zainteresowania wsi sprawami ustroju gromadzkiego, który w większości gromad nie wyszedł jeszcze z fazy formalno-organizacyjnej, nie przejawiając zjawiska tendencji czynnych, jest rosnąca z dniem każdym na terenie gromad poczytność dopiero co wydanej przez Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego broszury pt.:

„USTRÓJ I GOSPODARKA GROMADY NA OBSZARZE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ”

w opracowaniu Bronisława Wesołowskiego, tajemnica powodzenia której leży: 1) w niebywale niskiej cenie sprzedaży, wynoszącej tylko 50 groszy za egzemplarz i 2) w zwięzłym i jasnym układzie treści, dostępnej dla każdego laika, zamykającej w sobie całość przepisów ustawowych o ustroju gromady i zaopatrzonych niezbędnymi do uzupełnienia materiałami informacyjnymi i objaśnieniami pomocniczymi.

Najlepszym sprawdzianem tego jest fakt, że od chwili ogłoszenia w Dzienniku Ustaw rozporządzenia o gromadach, tj. od dnia 13 lutego r. b., które dało nam asumpt do podjęcia pracy nad wydaniem skomasowanego zbioru przepisów o ustroju gromady, zawartego w powyższej naszej broszurze, zdołaliśmy pracę tę nie tylko wydać, lecz i pełny nakład wydanej broszury rozprzedać.

Pragnąc uczynić zadość dalszym zapotrzebowaniom związków samorządowych i osób, podjęliśmy wydanie drugiego nakładu tej broszury, wobec czego wysyłka zamówień na broszurę nie ulegnie żadnej przerwie do czasu wyczerpania nowego nakładu.

Najmilszą dla tej naszej pracy nagrodą są otrzymywane z terenu pisma od działaczy samorządowych i społecznych z wyrazami uznania dla tego aktu-

alnego wydawnictwa, jakim jest broszura „Ustrój i gospodarka gromady”.

Kilka podanych niżej pism z liczby nam nadesłanych w tej sprawie są najlepszym tej opinii wyrazem.

Do Szanownego Zarządu Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego — wydawcy książki „Ustrój i gospodarka gromady”.

Dotychczas dużo się słyszało i czytało o gromadzie jako jednostce gospodarczej samorządu, lecz nikt nie umiał nam dostatecznie wyjaśnić, jak to jest organizacją ta gromada, czy ma tylko ograniczać się do wyboru sołtysa i rady, która dotąd niewiele wiedziała o swoich obowiązkach.

Czytaliśmy wprowadzić nowe rozporządzenie o gromadach i na radzie gromadzkiej i na zebraniu gospodyń wiejskich, ale samo ono niewiele nas oświeciło bez znajomości wielu innych przepisów o samorządzie gromadzkim.

Dopiero ukazanie się książki, którą panowie wydali pod nazwą „Ustrój i gospodarka gromady” otworzyło nam drogę do zapoznania się z całością ustawodawstwa gromadzkiego. Bez tej znajomości wszelka najskromniejsza nawet praca w gromadzie nie jest możliwa, pomimo że jest tu u nas grono chętnych do pracy społecznej ludzi, a także interesuje się nią imiennicowa młodzież, którą też trzeba zawczasu wprowadzić w życie.

Tymczasem proszę o wysłanie mi pod niżej wskazanym adresem jeszcze 3 broszur po 50 groszy o „Ustroju i gospodarce gromady”. Mam przy tym nadzieję, że na najbliższym zebraniu rady gromadzkiej powzięta będzie decyzja o zakupieniu tej broszury dla wszystkich radnych.

Z uszanowaniem

(—) Michalina Pietrzakowa
Prezes Koła Gospodyń Wiejsk.

Do Związku Pracowników
Samorządu Terytorialnego.

Dowiedziałoszy się w urzędzie gminnym o wydaniu przez Panów podręcznika dla gromad pt. „Ustrój i gospodarka gromady na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej” w cenie po 50 groszy za egz.

przyznaje, że odniosłem się początkowo do tego wydawnictwa z pewną rezerwą i gdyby to nie było wydawnictwo Związku, którego działalność wydawnicza jest tak pożyteczna, potraktowałbym tę broszurę jak wiele innych lotnych wydawnictw groszowych, którymi zasypywane są gminy i gromady przez różnych pomyslowych lub niefortunnych wydawców.

Dopiero po bliższym przyjrzeniu się temu wydawnictwu Związku pozwoliłem o nim zgłosić inne zdanie. Przekonałem się bowiem, że i tania książka może mieć dużą wartość, co, niestety, rzadko się u nas zdarza.

Należy się więc gorące uznanie Związkowi Pracowników Samorządu Terytorialnego za tę jego wysoce społeczną i inicjatywę wydania tak pożytecznej broszury, która daje możliwość każdemu gminiakowi zapoznania się z całością ustroju prawnego gromady i podnosi jego świadomość obywatelską. Dzięki zaś niskiej cenie tej broszury ma ona możliwość dotarcia do każdego członka gromady.

To wszystko, jak również jasny i wyczerpujący układ treści broszury, opracowanej z widoczną myślą, by była zrozumiała dla każdego najskromniejszego obywatela, daje broszurze tej bezkonkurencyjne pierwszeństwo przed innymi podobnymi wydawnictwami, jakie tu również do nas zaczynają już napływać. które są albo za drogie i mało zrozumiałe, albo też inne tańsze druczki bez żadnej wartości.

Tu zaś muszę z przyjemnością zaznaczyć, że Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego pobit bezapelacyjny rekord i taniością ceny i wartością broszury, którą się w gromadzie bardzo zainteresowano.

Ponieważ zarząd gminny zamówił dla całej gromady tylko jeden egzemplarz tej broszury, to jest tylko dla mnie jako sołtysa, proszę uprzejmie na skutek żądania radnych gromadzkich wysłać pod moim adresem jeszcze 20 egzemplarzy broszury „Ustrój i gospodarka gromady” w opracowaniu Bronisława Wesołowskiego.

Należność 10 zł przekazałem urzędowi gminnemu do wpłacenia W Panom.

Życzę powodzenia w dalszej pracy i czekam rychłej odpowiedzi.

Andrzej Trzeciak.

DWA LISTY

W artykule pt. „Ogród udręczeń“ („Prac. Samorz.“ nr 6) zamieściliśmy wyjątki z listu jednej z członkiń Związku, która, opisując jak jest traktowana przez swych bezpośrednich przełożonych, zwróciła się z prośbą do Związku o opiekę. Jakkolwiek w artykule tym nie wymieniliśmy ani jednego nazwiska, poprzestając tylko na podaniu zakomunikowanych nam faktów, otrzymaliśmy ostatnio list od zainteresowanego w tej sprawie sekretarza gminy, który oświadczył sprawę ze swego punktu widzenia.

Stojąc na gruncie bezstronności, niektóre wyjątki z tego listu cytujemy:

„W gminie tej pracuję drugi rok; gmina należy do większych, więc i pracy dużo, a personel szczupły, nie może podołać zadaniom. Wszystko to jednak nic, gdyby współpracownicy byli solidarni, posiadali poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę i mieli odpowiedni szacunek dla przełożonych.

Współpracownicy uważają, że jeśli sekretarz jest młody, i znają go od dawna, to nie należy się z nim liczyć, lecz on powinien im się podporządkować.

Znając obowiązki swoje, muszę jednak wymagać od współpracowników wydajnej pracy, bo władze nadzorcze tylko ode mnie wymagają i ja ponoszę całą odpowiedzialność za pracę innych pracowników. Każdy powinien to zrozumieć, że pracownik jakiegokolwiek instytucji, z której czerpie dochody na utrzymanie swoje i rodziny, winien pracować dla dobra tej instytucji.

...W czasie ruszenia lodów na Wiśle, starostwo zarządziło dyżury przez całą dobę przy telefonie w zarządzie gminnym. Ponieważ przesilenie to trwa nie raz parę godzin, a czasem i parę dni, więc pierwszą noc sam przesiadziałem przy telefonie, urzędując normalnie w dzień, nie zważając na to, że możnaby rozłożyć dyżur na resztę współpracowników. Lecz trudno bym spędzał drugą noc bezsenność. Wójt przeto rozdzielił dyżur pomiędzy pomocnika i trzecią siłę — maszynistkę. Praktykant nie brany był pod uwagę, ponieważ jako młody, niewyrobiony i pracujący zaledwie parę miesięcy, nie byłby w stanie udzielić odpowiednich wyjaśnień komu potrzeba. Dyżur był wyznaczony do wyboru do godziny 1 w nocy dla jednego i od 1 do 8 rano dla drugiego. Nie podobało się to maszynistce i zaczęła nietylko żądać wyjaśnień, ale oświadczyła że może dyżurować najwyżej od godz. 21 do 1 po północy, a przy tym zaczęła mi zwracać uwagi, nie zważając, że w urzędzie są obecni interesanci...

Drukując powyższe wyjaśnienie zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, że z otrzymanego od kolegi sekretarza listu umieściliśmy tylko te fragmenty, które mają bezpośredni związek ze sprawą, opuszczając natomiast wszystko to, co wkracza w sferę osobistą.

Na tym kończymy wszelkie publikacje na temat tej sprawy, uważając, że winna być ona zlikwidowana wewnętrznie, bez krzywdy dla obydwu stron.

cych się z młodzieży rolniczej (97), rolników dorosłych (59), handlowców i rzemieślników (16), nauczycieli i urzędników (28), i wolnych zawodów (3).

Godnym uwagi jest fakt, że wśród czytelników byli i tacy, którzy przeczytali po 20 do 40 książek, a nawet 65, 70 i 83.

Fakty te dowodzą, że rozwój czytelnictwa na wsi i powszechne udostępnienie książek, możliwe jest jedynie przy zaistnieniu stałych gminnych bibliotek publicznych, których koszty administrowania i konserwacji są minimalne, a przy współudziale nauczycielstwa oraz szkół, mając na myśli np. oprawę książek, co bardzo chętnie wykonywują szkoły, przy jedynym pokryciu materiału — poprostu znikome.

Stąd wniosek, że rozmach, z jakim samorząd gminny tworzy biblioteki w rozumieniu doniosłości akcji kulturalno-oświatowej przez propagandę czytelnictwa na wsi, powinien być podtrzymywany przez wszystkie czynniki, którym szczerze na sercu leży sprawa oświaty wsi przez doprowadzenie bezpłatnej książki na wieś. Powinniśmy dzisiaj wszyscy bez wyjątku uznać uchwałę walnego zgromadzenia Z. P. S. T. za obowiązujący nakaz i wykonać ją jeszcze w roku bieżącym.

Na tym samym zebraniu sokołowskiego oddziału Z. P. S. T. jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

„Zebranie powiatowe członków oddziału sokołowskiego Z. Pr. Sam. Teryt. jednogłośnie uchwala:

Pracownicy powiatu sokołowskiego gremialnie przystępują do wykonania uchwały 22-go Walnego Zgromadzenia z dnia 4.10.1936 r. w sprawie utworzenia bibliotek gminnych.

Utworzenie tych bibliotek we wszystkich gminach w Polsce uznajemy za rzecz pilną i stwierdzając, że tylko biblioteki gminne mogą powszechnie udostępnić książkę, będziemy dążyć do utworzenia bibliotek gminnych jeszcze w roku 1937, by móc w ciągu najbliższych 2 do 3 lat uruchomić komplety dla wszystkich gromad.

Jednocześnie członkowie oddziału rozpoczną propagandę bibliotek na terenie gmin oraz poinformują radnych gminnych, a szczególnie członków rad powiatowych o potrzebie przyznawania gminom przez samorząd powiatowy na cele bibliotek dotacji w wysokości 50% sum, przeznaczanych przez gminy na zakup książek“.

Z oddziału Bóbrka.

W Bóbrce odbyło się pożegnanie ustępującego starosty p. Bernatowicza, w którym wzięli udział również i pracownicy samorządowi.

Na uroczystości pożegnania wygłosił przemówienie w imieniu oddziału prezes kol. Kowaliszyn.

Pan starosta Bernatowicz podziękował pracownikom samorządowym za ofiarną pracę i prosił nowego p. starostę Kirschnera o życzliwość dla pracowników ze względu na to, że dotychczasową pracę na to zasłużyli.

Po reorganizacji oddziału — postanowiono odbywać comiesięczne zebrania z referatami na tematy zawodowe.

GMINA KOSÓW LACKI
PRZODUJE W AKCJI BIBLIOTECZNEJ

Na zebraniu oddziału sokołowskiego kol. Jan Sopałowicz, kierownik biblioteki gminnej w Kosowie Lackim, wygłosił referat, w którym przedstawił zagadnienie gminnych bibliotek publicznych oraz rozwój czytelnictwa na wsi.

Z referatu tego cytujemy wyjątki, dotyczące powstania i rozwoju biblioteki w Kosowie Lackim:

Zarząd gminny w Kosowie w porozumieniu z przedstawicielami organizacji posiadających księgozbiory biblioteczne, w rozumieniu doniosłości akcji propagandy czytelnictwa i upowszechnienia książki na wsi, przeprowadził komasację tych księgozbiorów. Tą drogą uzyskano 325 tomów książek. Rada gminna, na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 19 marca 1935 roku, na wniosek zarządu gminnego powzięła uchwałę o utworzeniu publicznej biblioteki gminnej i uchwaliła dodatkowo do budżetu kwotę zł 300 na zakup 200 tomów książek oraz szafy bibliotecznej.

W ten sposób powstała i została uruchomiona w dniu 19 marca 1935 r. biblioteka gminna, z księgozbiorem liczącym 525 tomów książek beletrystycz-

nych i klasycznych, takich pisarzy jak Żeromski, Prus, Reymont i inni.

Jednak ilość ta okazała się niedostateczna, gdyż frekwencja i ilość czytelników wzrastała z każdym tygodniem.

Gminna komisja biblioteczna śledząc rozwój czytelnictwa i zainteresowanie się książkami nietylko wśród młodzieży, lecz i osób starszych, nawet z dalszych wiosek gminy, zwróciła się z apelem do różnych księgarń, miejscowego społeczeństwa oraz o dotację do gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, która przeznaczyła na zakup książek do biblioteki kwotę zł 200. Tą drogą znowu uzyskano 185 tomów książek.

Obecnie biblioteka gminna w Kosowie liczy 700 tomów książek i przy równoczesnym wykorzystywaniu 1 do 2 kompletów biblioteki powiatowej — posiada punkty wypożyczeń w terenie, kierowane przeważnie przez nauczycielstwo oraz w części przez uspołecznionych rolników.

Na ogólną ilość 925 tomów książek, w tym 225 tomów otrzymanych z biblioteki powiatowej, dokonano 2834 wypożyczeń, przy 203 czytelnikach, składają-

Trzydniowy Kurs w Białymstoku

Zagadnieniu szkolenia i dokształcania pracowników samorządowych zaczyna samorząd poświęcać coraz więcej uwagi. Świadczy o tym planowe zorganizowanie akcji dokształcania w wielu powiatach, wydatniejsze zasilenie powiatowych funduszy na dokształcanie, ustalenie kolejności wyjazdów na kurs, uzupełnienie urzędowych bibliotekzek dziełami fachowymi i wreszcie organizowanie kilkudniowych kursów lokalnych, powiatowych i okręgowych. Powyższe objawy nie są wprawdzie powszechne w Polsce, lecz uważać je należy jako objaw ze wszech miar pożądany i bardzo dodatni.

Wysyłanie pracowników samorządowych na kurs jest prawie powszechne. Każdy prawie powiat może pochwalić się, że brał udział w tej akcji. Dokształcanie się natomiast na miejscu, na kursach powiatowych i okręgowych, *jest narażone przywilejem pracowników samorządowych tylko tych powiatów, w których zagadnienie rozwoju wiedzy samorządowej zostało należycie docenione i w których pracownicy samorządowi potrafili zdobyć się na sprężystość działającą organizację zawodową.*

Pod tym względem w roku bieżącym wysunęły się dwa powiaty: białostocki i wrocławski.

Na wniosek Zarządu oddziału białostockiego starosta białostocki p. Karol Szagon podjął inicjatywę zorganizowania 3-dniowego kursu dla pracowników samorządowych powiatów: białostockiego, szczuczyńskiego i wysoko-mazowieckiego. Kurs ten odbył się w dniach od 15 do 17 marca r. b. w Supraślu pod Białymstokiem.

Otwierając kurs p. starosta Szagon scharakteryzował jego cel, podkreślając, że w dzisiejszych trudnych warunkach życia, w okresie dokonywujących się przemian, pracownik samorządowy, spełniając tak odpowiedzialne zadanie, musi być do pracy swej należycie przygotowany. Zachodzi więc potrzeba skonfrontowania posiadanej wiedzy z codziennymi potrzebami pracy oraz jej pogłębienie, by móc sprostać stawianym zadaniom. Samorząd gminny — mówił p. starosta — stał się dzisiaj najważniejszym czynnikiem postępu wsi zarówno gospodarczego jak i kulturalnego. Rola pracowników w tym samorządzie jest szczególnie doniosła. Oni bowiem nie tylko muszą spełniać funkcje urzędnicze, lecz muszą być pełni inicjatywy i zdolni do rozumienia i rejestrowania najaktualniejszych potrzeb swego terenu. By umiejętności te mogli w sobie rozwinąć i pogłębić, muszą mieć możliwość dokształcania się. Kurs ten właśnie te cele ma na względzie i został zorganizowany przy wydatnym poparciu urzędu wojewódzkiego, który do inicjatywy naszej ustosunkował się najżyczliwiej. Życzą więc panom, którzy zjechali się do Supraśla z 4 powiatów, uzyskania najlepszych wyników i zdobycia najwięcej wiadomości.

Następnie przemawiał w imieniu wojewody inspektor wojew. zw. sam. p. Narbutt, oświadczając, że p. wojewoda sprawie dokształcania pracowników sa-

morządowych poświęca dużo uwagi i wysoko ją docenia. Kurs ten zorganizowany przez p. starostę Szagona jest jednym z etapów pracy w tym kierunku. P. inspektor życzył słuchaczom osiągnięcia najlepszych wyników.

Następnie w ciągu 3 dni zostały wygłoszone następujące wykłady:

Gospodarka gmin wiejskich i miast niewydziałonych w świetle inspekcji wojewódzkiej — insp. Narbutt.

Skarbowość komunalna i świadczenia w naturze — insp. Dębowski.

Przepisy karno-administracyjne i postępowanie przymusowe — prof. Hilarowicz.

Prawa i obowiązki pracowników — dyr. pos. A. Pacholczyk.

Szkolnictwo i oświata pozaszkolna — insp. Budzianowski.

Gospodarka finansowa dozorów szkolnych — insp. Tylman.

Stosunek samorządu do władz skarbowych — nacz. Danowski.

Organizacja biurowości gminnej — insp. Tylman.

Meldunki i rejestry mieszkańców — insp. Gromowicz.

Rola czynnika społecznego w organizacjach samorządowych i organizacjach społecznych, współpraca organizacji społecznych z samorządem — insp. Krasowski.

Rola czynnika społecznego w życiu gospodarczym wsi — delegat Izby roln. Tawrel.

Gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe — del. Banku Roln. Bąkowski i Ostrowski.

Sprawy budowlane — inż. Pawluk.

Sprawy bezpieczeństwa publicznego — stowarzyszenia, związki itp. — radca Tabęcki.

Sprawy wojskowe — p. Piątek.

Kurs przeszuchali następujący pracownicy samorządowi z powiatów:

białostockiego:

Tylman Stanisław, Bućko Jan, Obukowicz Ignacy, Juszczyk Konstanty, Wesołowski Mieczysław, Radulski Antoni, Borowski Aleksander, Golecki Emilian, Kuprianow Władysław, Kopko Stanisław, Bezubik Bronisław, Wałuszko Walerian, Czejdudko Izidor, Jaźwiński Aleksander, Poznański Paweł, Smół-

ko Zygmunt, Banaś Józef, Choroszuca Feliks, Staniszewski Aleksander, Zwoleński Stanisław, Filon Michał, Buzalska Józefa, Erhardt Stanisław, Lewonowski Antoni, Stalończyk Władysław, Ciechański Tomasz, Rynkiewicz Stanisław, Arciszewski Antoni, Mentracki Mieczysław, Łabęcki Witold, Ziniewicz Antoni, Zadykowicz Kazimierz, Borys Czesław, Sawicki Józef, Stasiewicz Aleksander, Lenczewski Antoni, Dakowicz Stanisław, Matwiejczyk Witold, Ostrowski Józef.

sokólskiego:

Subreta Józef, Muklewicz Joachim, Wałęjko Henryk, Kambowicz Karol, Łata Piotr, Ołdziejewski Kazimierz, Aluszyk Stanisław, Wawiórka Jan, Filipowicz Konstanty, Malicki Stanisław, Martynelro Franciszek, Czarniecki Włodzimierz, Wawiórka Wiktor, Putrenach Jan Józef, Grochowski Tadeusz, Żukowski Alfons, Gromowicz Jan, Białous Piotr, Kirkicki Franciszek.

szczuczyńskiego:

Zabielski Zygmunt, Niecikowski Stanisław, Mullański Stanisław, Nowicki Walerian, Miliszewski Stanisław, Borawski Mieczysław, Szawdyński Leonard, Kudaszewicz Stanisław, Psikus Kazimierz, Reniewicz Władysław, Rykało Bolesław, Bosiacki Bogusław, Sułewski Konstanty, Karczmarczyk Henryk, Zaborowski Władysław, Głowiński Zygmunt, Rakowski Bronisław.

wysoko-mazowieckiego:

Arciszewski Albin, Zarański Stanisław, Kaszuba Franciszek, Rzeczkowski Jan, Wilamowski Józef, Drewnowski Antoni, Ferens Jan, Bytomski Józef Mieczysław, Tuaska Antoni, Tyszek Jan, Zieliński Jan, Marciniak Jan, Pietrzak Bronisław.

Zakończenie kursu w serdecznym nastroju odbyło się w dniu 17 marca b. r. Organizacją tej miłej imprezy — urządzeniem wspólnego obiadu — zajęły się panie ze Z. P. O. K., zbierając wyrazy wdzięczności.

W zakończeniu kursu wzięli udział pp. starosta Szagon, insp. woj. Narbutt, dyrektor Związku pos. A. Pacholczyk i inni przedstawiciele władz i urzędów oraz przedstawiciele prasy miejscowej.

Repetycje w Powszechnym Uniwersytecie Korespond.

W dn. 3—6 marca r. b. odbyły się w siedzibie Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego (PUK) w Warszawie (ul. Mokotowska 19 m. 6) repetycje uczniów kursu gimnazjalnego. Repetycje takie odbywają się dwa razy do roku, na wiosnę i jesienią.

Z liczby kilkudziesięciu uczniów, zakwalifikowanych przez dyrekcję PUK, na repetycje marcowe, przybyło piętnastu. Najwięcej wśród nich było pracowników samorządowych (7), następnie posterunkowych P. P. (3), rolników (3),

resztę stanowili podoficerowie KOP. (2).

Repetycje urządzone przez PUK mają ogromne znaczenie zarówno dla uczniów, jak dla nauczyciela. Uczniowie, kształcący się systemem korespondencyjnym, mają możliwość nawiązania osobistego kontaktu z nauczycielami, którzy ze swej strony mogą sprawdzić, jak przyswajają sobie uczniowie wiadomości nabyte w ciągu ubiegłego półrocza. Pytania zadawane w toku repetycji zmuszają uczniów do szybkiej orienta-

cji i odtwarzania materiału przestudiowanego korespondencyjnie. Słuchając odpowiedzi innych i udzielanych im wyjaśnień, każdy z uczniów uprzytomnia sobie lepiej sposób ujmowania różnych zagadnień, stan swojej wiedzy i braki, które powinien uzupełnić.

Drugi wartościowy moment repetycji, który wypada podkreślić, stanowi zwiędanie pracowni przyrodniczych, fizycznych, geograficznych, chemicznych itd. Uczniowie poznają poglądowo różne po-

moce naukowe, znane im częstokroć tylko z opisu. Praktyczne manipulowanie przyrządami i samoistnie przeprowadzane doświadczenia utrwalają wiadomości, nabyte przeważnie drogą książkową i drogą własnych skromnych doświadczeń.

Tegoroczne repetycje ujawniły na ogół zadawalający poziom umysłowy uczniów, w zakresie zaś niektórych przedmiotów, jak np. języka polskiego i nauk przyrodniczych — wręcz dobry.

Członkowie Związku zalegający w opłacie składek będą potrącać 1% tytułem składki bieżącej i 1% tytułem składki zaległej.

Jest to najdogodniejszy sposób spłacenia zaległości, gdyż pozwala sumą złotych nie większą od łącznej sumy składki członkowskiej i inwestycyjnej, pobieranych w roku 1936 spłacać składkę zaległą oraz składkę bieżącą.

Prosimy zarządy gmin i kolegów kasjerów wydziałów powiatowych o bezpośrednie przekazywanie składki na rzecz Centralnego Zarządu. Pośrednictwo Zarządów oddziałów jest zbędne. Zarządy oddziałów mają prawo pobierać tylko składkę na rzecz oddziałów oraz dopilnować zastosowania potrąceń i czuwać nad regularnym przekazywaniem potrąconych kwot.

Zdarzają się wypadki wpłacania przez gminy na konto Centralnego Zarządu składek potrąconych na rzecz oddziału. Kolegów sekretarzy tych gmin prosimy składki na rzecz oddziału wpłacać do oddziału a Zarządy oddziałów wzywamy do otwarcia w PKO. konta i poinformowania o tym zainteresowanych członków Związku.

Wpłacając składkę na PKO. należy każdorazowo odnotować na odwrotnej stronie przekazu jaką sumę i za kogo dany urząd wpłaca. Tego rodzaju adnotacje ułatwiają księgowanie składek na właściwe konta. Brak tych adnotacji powoduje zbłądną korespondencję i uniemożliwia księgowanie składek na właściwe konta.

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE SKŁADEK CZŁONKOWSKICH

W odpowiedzi na liczne zapytania wyjaśniamy:

1. Poczynając od 1.I.1937 r. składka członkowska obowiązuje w wysokości 1% miesięcznych poborów. Osoby otrzymujące uposażenie poniżej 100 zł miesięcznie płać 1 zł miesięcznie.

2. Składki należy potrącać w liście płacy i regularnie co miesiąc wpłacać na konto PKO. nr 4601.

Spłata składek zaległych.

Ministerstwo Skarbu cofnęło zezwolenie na prawo przyjmowania obligacji Pożyczki Narodowej na pokrycie składek zaległych. Podając powyższe do wiadomości komunikujemy, że składki zaległe można spłacać gotówką i obli-

gacjami Pożyczki Inwestycyjnej i Konsolidacyjnej po kursie dnia.

Centralny Zarząd prosi wszystkich kolegów sekretarzy gmin i kasjerów wydziałów powiatowych, żeby najpóźniej w kwietniu przekazali całkowite sumy potrąconych składek.

Centralny Zarząd nadmienia, że w kwietniu przypada termin płatności raty pożyczki zaciągniętej na budowę domu.

Pieniądze na spłatę rat pożyczki płyną z jednego źródła, jakim jest składka członkowska. Przekazanie więc potrąconych składek w kwietniu jest konieczne.

W wielu powiatach zapadły ostatnio uchwały o spłaceniu składek zaległych w sposób następujący:

Z organizacyjno-wyjazdowych wrażeń

Istnieje duże zainteresowanie pracowniczą sekcją drogową istniejącą kiedyś przy Związku. Co się z nią dzieje? Co się dzieć może, skoro dawno jej nie ma. Umarła śmiercią naturalną i bezgłośnie — w przeciwieństwie do głośnego lecz sztucznego jej powstania. Obiecywano sobie po niej wiele, tzn. obiecywali sobie ci, którzy w tę sekcję na słowo wierzyli i ci, którzy do jej zarządu wybrani zostali. Jedni i drudzy mieli najlepsze chęci — a te dobre chęci przypominają mi mój horoskop życiowy. Otóż przed laty znalazłem się w obliczu jasnowidza. Ten, na podstawie pisma, miał mi wszystko przepowiedzieć. Zmienionym charakterem i piórem napisałem wszystkie parę zdań z niecenzuralnej książki. Czarodziej m. in. orzekł mi na skutek tego: „droga mojego życia wybrukowana dobrymi chęciami prowadzi prosto do... piekła”. Dosłownie. Po piętnastu latach przychodzi mi pisać i o tych chęciach sekcji drogowców i o brukowaniu dróg. Drogowcy są ludźmi czynu — a nie papierkowej roboty. Jeśli sekcja byłaby istotnie potrzebna — życie, a nie inne względy powołałyby ją do działania i utrzymały na powierzchni. Czy to wystarczy kolegom drogowcom.

Lecz z tych drogowych bolączek przechodzę do swoich wrażeń.

Lwów.

Przybyłem na doroczne zebranie oddziału — przede wszystkim i specjalnie dlatego, by na tamtejszym terenie powitać nowego starostę p. Zamecznika, przeniesionego do Lwowa z Zamościa. Podczas uroczystości organizacyjnego powitania oświadczyłem p. staroście z całym przekonaniem, że lwowscy samorządowcy, solidni i cisi pracownicy, zasługują na jego dobry do nich stosunek, na taki, jakim cieszyli się ich koledzy z powiatu zamojskiego. Że organizacja, którą na poprzednim terenie doceniał — i tutaj — chociaż w cięższych warunkach, działa i on na lwowski zespół w pracy swej liczyć może.

Niech kto, co chce mówi w Lwów i jego okolice — jednak jest tam swojsko. „Ta-my, ta-joj”. Docinki w 99% są niesłuszne. Lwowiacy to nie „jacy tacy” — lecz kompani i koledzy. Zaczawszy od prezesa dr. Trojana sekretarza wydziału powiatowego, poprzez Tenerowiczów, Harasimowiczów, Steckich, który np. apelując o wzmożenie działalności koleżeńskości kasy mówi: „jako wielki klerownik — małej kasy”.

Jednym słowem jest tam poważnie, przyjemnie i nastrojowo.

Końskie.

Końskie żarty, końskie zdrowie — powiedzonka takie słyszy się niejednokrotnie. Dlaczego więc nie może być zwyczajne miasto końskie. Choćby w odróżnieniu od wszystkich innych — końskie. Czy właściwie jest kogo i za co wnieść w tej nazwie. Lecz w odmianie gramatycznej nie mówi się już, że np. wpadłem do końskiego, lecz do końskich. A znów przymiotnikowa nazwa końskie urabia się na konecki.

Jednak stanowczo stwierdzam, że tam poza końską nazwą nic końskiego nie ma. Są nawet do miasta tego wyraźne sprzeczności.

W noc mojego przyjazdu palił się zabytkowy budynek koneckiego „Kercelaka”. Nie spaliło się jednak wszystko. Wprawdzie byłaby szkoda dla PZUW. i niedola dla pogorzelców — lecz Końskie odbudowałyby się połudzku. Tej myśli — mam wrażenie — była i straż pożarna, aczkolwiek walczyła z ogniem sprężyscie i dokładnie.

Życie koleżeńskie jest więcej niż dobre i szczerze serdeczne. P. starosta Mydlarz — samorządowiec i społecznik.

Sekretarz wydziału kol. Sokalski, inspektor kol. Piekarski, prezes Godlewski i wszyscy koledzy „w pracy i zabawie” jedyni, łącznie z upartym i kochanym kol. Jedynakiem. Dla ścisłości dodam, że jest to nazwisko. Osobna jednak wzmianka należy się koledze W. — Napoleonowi Końskich Nr 2 z powodu: wzrost, kosmyk nad czołem i energia. Różnice: tamten był Nr 1 i mało mówił. Wspólne mieli jednak zainteresowania: tamten był ciągle w drodze, ten pracuje w drodze. Zapalił wskrzeszać — fraszka dla obojgu. Tamten zmienił mapę Europy, ten zapalał powiat, że kamienie na budowę dróg noszą nawet dziewczęta w fartuszkach. Zapalił i przekonanie. Nie tyle przekonać, ile przegadać potrafi i chyba dla świętego spokoju — powiat wybudował i szczyty się 250 km dróg, bez uciążliwych pożyczek i długów. Medal mурowany — raczej złoty.

Gdyby jednak te wyborowe drogi zachęciły kogo do wycieczki w Końskie, niech wie, że jest tam historyczna miejscowość Iwo Odrowąża, jest tunel pod Pilicą, jest zdrowotno-uzdrowiskowa miejscowość Czarniecka Góra, jest tam w ogóle ładnie i dobrze.

J. 2.

KOMUNIKAT URLOPOWY.

W sprawie wypoczynków urlopowych prosimy zainteresować się komunikatami i wzmiankami w tej sprawie zamieszczonymi w „Pracowniku Samorz.” od numeru 3.

Prosimy również o odpowiedź na ankietę urlopową.

Obecnie ogłaszamy komunikat Spółdzielni Turystyczno-Wypoczynkowej „Gromada”, zorganizowanej przez centralne organizacje spółdzielcze oraz związki zawodowe.

W dniach od 7 do 10 sierpnia 1937 r. włącznie spółdzielnia „Gromada” organizuje statkiem „Kościuszkę” wycieczkę do Danii, której ogólny koszt wyniesie zł 105 od osoby. Kosztami objęte są następujące świadczenia: bilet okrętowy, życie przez cały czas wycieczki, paszport zagraniczny, wizy, wstępy, i wszystkie przejazdy przewidziane programem wycieczki.

Zgłoszenia: Chcący wziąć udział w wycieczce, obowiązany jest przy zgłoszeniu wpłacić zł 2 wpisowego oraz 25 zł zaliczki, pozostała suma może być wpłacona w dowolnych terminach z tym jednak, że na wycieczkę do Danii cała suma tj. zł 105 i zł 2 wpisowego musi być uregulowana do dnia 1 lipca b. r. Kto do powyższych terminów nie wpłaci całkowitej należności, traci wpłacone zaliczki, a tym samym miejsce w wycieczce.

Pieniądze należy przysyłać na rachunek spółdzielni „Gromada” pod adre-

sem: PKO. nr 520 konto Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Warszawie, ul. Warecka 11a lub PKO. nr 81.800 konto Banku Spółdzielczego „Społem”, ul. Krakowskie Przedmieście 16—18.

Potrzebne dokumenty. Każdy wyjeżdżający na wycieczkę obowiązany jest mieć dowód osobisty z poświadczeniem obywatelstwa polskiego, zaświadczenie starostwa, gdzie będzie stwierdzone, że nie ma przeszkód wpisania go do paszportu zbiorowego na wyżej wymienioną wycieczkę.

„Gromada” organizuje dwie 10-dniowe wycieczki, jedną w lipcu, drugą we wrześniu r. b. do Francji na wystawę w

Paryżu. Przybliżony koszt wyniesie zł 300—330 od osoby.

W sierpniu „Gromada” organizuje 3-tygodniową wycieczkę do Jugosławii. Przybliżony koszt wyniesie zł 390—420 od osoby.

Ze względu na to, że ilość paszportów na wyjazd do Paryża będzie ściśle ograniczona, przeto należy zgłaszać się już teraz.

Przy zgłoszeniu należy przesyłać 2 zł wpisowego i 20 zł zaliczki.

Szczegółowe programy wycieczek po uzgodnieniu z poszczególnymi krajami będą uczestnikom przesłane w odpowiednim czasie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. p. WITOLD IDZIAK

W nocy z dnia 28 na 29 marca r. b. zmarł sekretarz gminy dubieńskiej, kilkuletni członek Związku ś. p. Witold Idziak.

Zmarły urodził się dnia 18 września 1902 r. we wsi Czuchów Pieńki, gm. Łysów, woj. lubelskiego.

W sierpniu 1919 r. rozpoczął służbę samorządową, pracując w zarządach gmin Witulin i Świnarów w pow. konstantynowskim. Od lutego 1923 r. do grudnia 1925 r. odbywał służbę wojskową, a od 7.12.1925 r. do śmierci pracował w zarządach gmin Jarosławicze, Kniahinin i Dubno w powiecie dubieńskim.

W dniu 20 lutego 1937 r. kończy XX Kurs Administracji Komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, lecz nie sążone mu było wrócić do swych obowiązków.



ś. p. Witold Idziak

Po powrocie z Warszawy w dniu 24 lutego r. b. zmuszony był poddać się operacji ślepej kiszki, która spowodowała śmierć.

Pracy samorządowej oddał najlepsze lata swego krótkiego życia.

Zmarły był dobrym pracownikiem i jak najlepszym kolegą. U mieszkańców gminy cieszył się wielkim zaufaniem i nieposzlakowaną opinią. To też w czasie uroczystości pogrzebowych, które odbyły się 30 marca r. b., ludność miejscowa szczerze manifestowała swe uczucia i gorący żal z powodu utraty wzorowego pracownika samorządowego i niestrudzonego działacza społecznego.

Ś. p. Witold Idziak osierocił żonę i czworo małoletnich dzieci.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. JÓZEF PŁOCKI

W dniu 26 marca r. b. zmarł w Białym Podlaskim ś. p. Józef Płocki, b. sekretarz gmin, inwalida pracy.

Zmarły, który pracę w samorządzie rozpoczął w 1921 r., był do ostatniej chwili wzorowym członkiem Związku.

Pogrzeb ś. p. Józefa Płockiego odbył się dnia 27 marca r. b., w którym poza rodziną wzięli liczny udział pracownicy samorządowi oraz grono przyjaciół i kolegów zmarłego.

Na grobie zmarłego kolegi złożony został wieniec od powiatowego oddziału Z. P. S. T.

Ś. p. Józef Płocki osierocił żonę i troje dzieci.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. JÓZEF BEREZOWSKI

W dniu 2 b. m. zmarł ś. p. Józef Berzowski, inspektor samorządu gminnego, członek Związku oddziału w Nowym Targu.

Cześć Jego pamięci!

Z DZIAŁALNOŚCI ZW. STOW. PRAC. SAM. WOJ.

Ze Związku Stowarzyszeń Pracow. Sam. Woj.

Sprostowanie.

W sprawozdaniu z Walnego Zgromadzenia Delegatów Związku z dnia 21 marca 1931 r. (umieszczonym w nr 7 „Pracownika Samorządowego”) podano

Konferencja przedstawicieli pracowników izb rolniczych

Sprawozdanie z konferencji przedstawicieli pracowników izb rolniczych, odbytej w dn. 14 marca r. b. w Warszawie w domu Związku Zaw. Prac. Samorz. Terytor.

Konferencji przewodniczył prezes Zw. Stowarzyszeń Pracowników Samorządu Wojewódzkiego w Poznaniu B. Bederski a protokół prowadził sekretarz Związku J. Zgórecki.

Zagajając obrady powitał prezes B. Bederski wszystkich obecnych, a w szczególności delegata Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych radcę Miklaszewskiego, przedstawicieli Związku Izby i Organizacji Rolniczych R. P. pp. Sobańskiego i Englichta, przedstawiciela Wielkopolskiej Izby Rolniczej wicedyrektora dra Rościszewskiego, przedstawiciela Pomorskiej Izby Rolniczej dyr. Buczkę, przedstawiciela Związku Izby Rzemieślniczych p. Cretta, posła A. Pacholczyka przedstawiciela Zw. Pracow. Samorz. Teryt. oraz redaktora Janowskiego sekretarza Rady Naczelnej Zw. Prac. Samorz. R. P.

W dalszym ciągu prezes B. Bederski stwierdził, że na konferencję przyjechało 26 delegatów z 11 izb rolniczych, a nie przybyli przedstawiciele pracowników Lwowskiej i Wołyńskiej Izby Rolniczej, przy czym delegat zrzeszenia pracowników Lwowskiej Izby Rolniczej mgr Szczerkowski usprawiedliwił telefonicznie niemożność przyjazdu na konferencję.

Przewodniczący zanalizował w krótkich słowach powody i cel zwołania konferencji i zaznajomił obecnych za szczegółowym porządkiem obrad. Podkreślił przy tym, że konferencja zwołana została przez Związek Stowarzyszeń Pracowników Samorządu Wojewódzkiego, lecz inicjatywa w tym przedmiocie wyszła od stowarzyszeń pracowników Wielkopolskiej i Pomorskiej Izby Rolniczej.

Z kolei złożył p. radca Miklaszewski w imieniu Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych życzenia jak najpomyślniejszych obrad. P. poseł Pacholczyk podniósł z uznaniem fakt zamierzonego zorganizowania się wszystkich pracowników izb rolniczych, gdyż jedynie zbiorowym wysiłkiem realizować można wszelkie zadania. P. Sobański witając zjazd życzył mu osiągnięcia celów, jakie sobie on wytknął. P. Crett, w imieniu Związku Izby Rzemieślniczych złożył życzenia pomyślnych obrad, deklarując

wskutek pomyłki, że jako kandydata na zastępcę członka Państwowej Rady Samorządowej wysunięto kol. Matowskiego. Faktycznie wybrano kol. mgr Konkolewskiego Feliksa, wobec czego pomyłkę niniejszym prostujemy.

gotowość współpracy z mającą powstać centralą organizacyjną zawodową pracowników izb rolniczych.

P. nacz. inż. Jacyna z Torunia wskazał na rolę samorządu gospodarczego w Polsce, na specyficzną i uciążliwą pracę pracowników izb rolniczych, powodującą szybkie zużycie energii i zdrowia. Mając to na uwadze uważał za konieczne zabezpieczenie im przyszłości. Dla obrony żywotnych interesów zainteresowanych zalecał zorganizowanie pracowników poszczególnych izb rolniczych w stowarzyszenia lokalne, które by tworzyły Związek. Zorganizowany w ten sposób Związek winien dążyć do współdziałania z innymi grupami pracowników samorządu gospodarczego, a mianowicie izb przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych.

Przed przystąpieniem do wygłoszenia właściwego referatu udzielił przedstawicieli Rady Naczelnej Zw. Prac. Samorz. p. Janowski wyjaśnienie odnośnie do zasad przygotowanego projektu rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa.

Generalny referat w sprawach zawodowych wygłosił p. nacz. Głębowski z Torunia, który sprecyzował postulaty pracowników izb rolniczych w odniesieniu do uregulowania sprawy przepisów prawniczych, uposażeniowych i emerytalnych i przedstawił następujące tezy:

1) Samorząd gospodarczy w myśl art. 41 konstytucji wykonuje administrację państwową; charakter pracy więc urzędników tego samorządu jest równorzędny do charakteru urzędników administracji rządowej i samorządu terytorialnego. Wychodząc z tych założeń stosunki służbowe oraz obowiązki i prawa urzędników izb rolniczych winny być uregulowane osobną ustawą, a nie rozporządzeniem ministerialnym.

2) Przy nowym ustawowym uregulowaniu praw i obowiązków urzędników izb rolniczych należy zachować i zabezpieczyć pełnię praw przez nich nabytych, wynikających albo ze statutów, albo z umów specjalnych.

3) Podstawową zasadą unormowania praw i obowiązków urzędników izb rolniczych winna być stałość stosunku służbowego nabywana drogą nominacji. Stosunek służbowy winien mieć charakter publiczno-prawny. Zwolnienie ze stanowiska winno być dopuszczalne tylko na skutek wyroku dyscyplinarnego lub całkowitego zniesienia danego działu pracy.

4) Uposażenie urzędników izb rolniczych winno być stałe, dostosowane do

ogólnych warunków ekonomicznych. Istotą uposażenia powinno być wynagrodzenie za pracę, a nie dodatki funkcyjne. Dochodzenie roszeń materialnych urzędnika winno się odbywać na drodze sądu powszechnego na zasadzie przepisów ogólnych.

5) Ponieważ urzędnik oddaje rolnictwu lokalnemu przez całe życie pracę dla dobra tego rolnictwa, słusznym jest, aby to rolnictwo zapewniło mu egzystencję w wypadku starości i niezdolności do pracy. Ten obowiązek społeczeństwa rolniczego winien być pojmowany jako bezpośredni, a nie jako opieka społeczna pośrednia, wykonywana przez zakłady ubezpieczeń społecznych. Dlatego izby rolnicze z własnych funduszy winny zapewnić swym pracownikom emeryturę, a wszelkie ograniczające je pod tym względem postanowienia prawne winny być zniesione.

6) Odpowiedzialność dyscyplinarna urzędników izb rolniczych winna się opierać na dokładnie sprecyzowanym pojęciu wykroczenia służbowego. Kolegia dyscyplinarne winny mieć w swym składzie urzędników izb rolniczych, a przewodniczącym kolegium winien być sędzia.

7) Ze względu na analogiczny charakter prawny urzędników samorządu rolniczego z urzędnikami administracji rządowej wszelkie postanowienia ustawowe, dotyczące praw i obowiązków, zaopatrzenia emerytalnego i odpowiedzialności dyscyplinarnej winny być możliwie analogicznie ujęte w stosunku do urzędników izb rolniczych.

W dyskusji nad referatem przemawiali pp.: jako pierwszy dr Mikułowski z Krakowa, inż. Gędek, inż. Buchta z Katowic, dr Kokutek, inż. Hoser z Poznania, inż. Mantey z Torunia, prezes B. Bederski, Szymonowicz z Wilna, inż. Jacyna i dyrektor Buczek z Torunia. Również zabrał głos delegat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych p. Miklaszewski, który oświadczył, iż z zainteresowaniem wysłuchał referatu i wysunięte postulaty przedstawi miarodajnym osobom. Podkreślił że Ministerstwo nie zajęło jeszcze sprecyzowanego stanowiska do projektowanego rozporządzenia, projekt ten zaś jest właściwie materiałem referendarskim.

Po wyczerpaniu dyskusji poddał prezes B. Bederski zgłoszone przez referenta tezy pod głosowanie. W konsekwencji uchwalono tezy jednomyślnie.

Po krótkiej przerwie wygłosił p. naczelnik inż. Jacyna referat organizacyjny. Zdaniem referenta należałoby jak najwcześniej w poszczególnych województwach stworzyć Stowarzyszenia Pracowników Izby Rolniczej. Te lokalne zrzeszenia wchodziłyby w skład Zw. Stowarzyszeń Pracowników Izby Rolniczych, które winno powstać niezwłocznie po zakończeniu prac organizacyjnych na terenie lokalnym.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji uchwalono stworzyć w poszczególnych województwach stowarzyszenia w terminie do 10 kwietnia 1937 r. i wybrano

komitet organizacyjny, w skład którego weszli pp. z następujących Izb Rolniczych:

Gediek Piotr z Białostockiej, Olszewski z Kieleckiej, dr Mikułowski z Krakowskiej, Nowicki z Lubelskiej, Pająk z Łódzkiej, Majkowski z Poleskiej, Głębowski z Pomorskiej, dr Kokutek z Śląskiej, Pawlikowski z Warszawskiej, O-

strowski z Wielkopolskiej, Szymonowicz z Wileńskiej.

Poza tym postanowiono powołać do komitetu również przedstawicieli nieobecných izb rolniczych, tj. lwowskiej i Wołyńskiej.

Na przewodniczącego komitetu wyrażono przez aklamację p. naczelnika Głębowicza z Torunia.

Ze Stow. Urzędników Poznańskiego Sam. Woj.

Centralna Komisja dla spraw pracowników Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Zakładu Ubezpiecz. na życie w Poznaniu.

Zwyczajne posiedzenie Centralnej komisji dla spraw pracowników Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i Zakładu Ubezpiecz. na życie w Poznaniu przy Stowarzyszeniu Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego w Poznaniu pod przewodnictwem p. Kazimierza Zysnarskiego odbyło się dnia 5 kwietnia 1937 r.

Po odczytaniu protokołu i omówieniu spraw bieżących, prezes Stowarzyszenia Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego p. Antoni Małecki zapoznał obecnych członków z przepisami i warunkami pracy, zawartymi w najnowszej umowie zbiorowej dla pracowników bankowych, podkreślając, że dzięki obopólnemu porozumieniu, opartemu przede wszystkim na dobrej woli, zarówno pracodawców, jak i pracowników, zdołano uzgodnić warunki pracy i płacy, która stanowi niewątpliwie poważny sukces zainteresowanych organizacji zawodowych. Przepisy umowy zbiorowej regulują stosunek pracy i polepszają w znacznym stopniu byt szerokiego ogółu pracowników bankowych.

Z kolei obradowano nad całym szeregiem ważnych i aktualnych spraw, dotyczących pracowników zatrudnionych w ZUW. i ZUZ., przy czym powzięto uchwały w sprawie wypłaty 10% wzgl. 15% dodatku z 1931 r., przepisów służbowych, podatku specjalnego, tudzież w przedmiocie podwyższenia uposażenia pracownikom długoletnim, zarabiającym poniżej 250 zł brutto miesięcznie.

Ponadto ustalono porządek obrad plenarnego zebrania członków Stowarzyszenia, zatrudnionych w ZUW. i ZUZ., którego termin wyznaczono na dzień 24 kwietnia b. r. o godz. 18. Zebranie to odbędzie się w sali sejmikowej starostwa krajowego.

Komisja Kulturalno-Oświatowa.

Konstytucyjne posiedzenie komisji kulturalno-oświatowej odbyło się w dn. 5 kwietnia r. b., na którym komisja komplectowała się następująco:

przewodniczący komisji — Pytliński Stanisław.

zastępca przewodniczącego — dr Grot Zdźisław.

Sekretarz — Plenzlerówna Helena.

Członkowie komisji z wyboru — dr Karpińska Aleksandra i mgr Kolipiński Juliusz.

Dokooptowano radcę Wiktora Chmielewskiego i Romana Cichowicza.

Komisja postanowiła pomiędzy innymi urządzić 23 maja r. b. 5-dniową wycieczkę do Lwowa, Zaleszczyk, Sniatyna i Worochty. We Lwowie po wysłuchaniu żałobnego nabożeństwa, nastąpi złożenie wieńców na grobach poległych obrońców Lwowa. Przejazd specjalnym pociągiem w drodze powrotnej poprowadzi turystycznym szlakiem górskim.

Komisja dla spraw emerytów, wdów i sierot.

W środę dnia 7 kwietnia r. b. odbyło się konstytucyjne posiedzenie komisji dla spraw emerytów, wdów i sierot przy współudziale wiceprezesa Stowarzyszenia p. Antoniego Labijaka i sekretarza Stowarzyszenia Stanisława Jakubowskiego.

Posiedzenie zagal wiceprezes Stow. p. Antoni Labiak. Po załatwieniu formalności wstępnych komisja kooptowała spośród emerytów należących do Stowarzyszenia, dalszych członków komisji w osobach Romana Cichowicza, Stefana Uklejewskiego i Wiktora Degi. Przeprowadzone wybory prezydium komisji dały następujące wyniki:

przewodniczący Mencil Julian, zast. przewodniczącego Kinowski Ludwik, sekretarz Cichowicz Roman, zast. sekretarza Uklejewski Stefan.

Ustalony przez komisję plan działalności na rok 1937 przewiduje kontynuowanie akcji w kierunku zachowania praw nabytych na podstawie dotychczas obowiązującego ustawodawstwa. Poza tym jako dalsze pilne zagadnienia uznała komisja prowadzenie dalszych zabiegów o wyjednanie opieki lekarskiej dla emerytów PWZK., zatrudnionych w swoim czasie w b. Krajowym Ubezpieczeniu na życie.

Z Kasy Pośmiertnej Urzędników Krajowych Wojew. Poznańskiego.

Roczne walne zebranie członków kasy pośmiertnej urzędników krajowych województwa poznańskiego odbyło się dnia 20 marca b. r. w sali sejmikowej starostwa krajowego w Poznaniu pod przewodnictwem prezesa p. B. Beder-skiego.

Z przyjętych przez walne zebranie sprawozdań, ogłoszonych przez sekretarza kasy A. Małeckiego i skarbnika A. Chmielewskiego wynika, że kasa posiada 624 członków z sumą ubezpieczenia 390.300 zł. Majątek kasy wynosi 101.200,17 zł. Na wniosek przewodniczą-

cego komisji rewizyjnej p. J. Mencla udzielono zarządowi pokwitowania.

Długą dyskusję wywołała sprawa nowego statutu kasy pośmiertnej, w której wypowiedziało się Ministerstwo Opieki Społecznej. Walne zebranie uzgodniło nowe brzmienie statutu kasy, który przedłożony zostanie Ministerstwu Opieki Społecznej do ostatecznego zatwierdzenia.

Za zgodą Ministerstwa Opieki Społecznej obniżyło walne zebranie składki z ważnością od 1 stycznia 1937 o 10—15% w stosunku do roku 1936.

Dla rachunku działalności ustalono budżet na rok 1937 w wydatkach i dochodach na 11.772 zł, a dla funduszu majątkowego na kwotę 108.518 17 zł.

Zarząd kasy na rok 1937 przedstawia się następująco: Bogdan Bederski prezes, Stanisław Hojan I wiceprezes, Roman Smoczyński II wiceprezes, Antoni Małecki sekretarz, Stanisław Mentzel zast. sekretarza, Adam Chmielewski skarbnik, Leon Rogacki zast. skarbnika, Wincenty Cenckier i Mieczysław Jaskólski ławnicy.

Komisję rewizyjną wybrano w składzie następującym: Julian Mencil przewodniczący, Michał Kłupczyński zast. przew., Wiktor Kortylewicz sekretarz, Jan Piwoński i Józef Szczepny zastępcy członków.

Z żałobnej karty

W dniu 19 marca 1937 roku zmarł ś. p.

FRANCISZEK WŁAZŁO

wiceprezes kasy pośmiertnej urzędników krajowych województwa poznańskiego, były syndyk i przewodniczący komisji dla spraw emerytów Stowarzyszenia Urzędników Poznańskiego Samorządu Wojewódzkiego.

W zmarłym straciła zarówno kasa pośmiertna jak też i Stowarzyszenie gorliwego i zasłużonego członka.

Cześć Jego pamięci!

Owińska.

Na posiedzeniu konstytucyjnym nowo wybranego wydziału koła pod przewodnictwem p. Anstazego Bankiewicza w dniu 23 marca 1937 r. ukonstytuował się wydział jak następuje: zast. przewodniczącego dr Winiszewski Paweł, sekretarz Janyga Władysław, skarbnik Madajczak Józef, bibliotekarka Bzdzielówna Maria, członkowie wydziału: Wolniewicz Stanisław, Wienię Jan, Chrzanówna Maria.

Na przedstawicieli poszczególnych komisji wybrano:

Komisja kulturalno-rozrywkowa — Szulczewski Zbigniew.

Komisja towarzysko-rozrywkowa — Kosmowski Józef.

Sekcja sportowa — dr Winiszewski Paweł.

Sekcja Strzelecka — Janyga Władysław.

Sekcja Szachowa — Królikowski Edmund.

Sekcja ping-pongowa — Werner Alfons.

Poza tym utworzono nową sekcję dla pań, a mianowicie sekcję robót ręcznych.

Przedstawicielkę tej sekcji została p. Chrzanówna Maria.

Po przeprowadzeniu poszczególnych rewizyj ksiąg i dowodów kasowych oraz stwierdzenia gotówki w kasie, tudzież przyjeździe do wiadomości różnych komunikatów zarządu Stowarzyszenia, zamknął przewodniczący posiedzenie.

Na zaproszenie zarządu Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Czerwonaku, wzięli udział w otwarciu świetlicy Związku Strzeleckiego w dniu 21 marca r. b. dr Stefan Węciewicz oraz przewodniczący koła Anastazy Bankiewicz.

W dniu 19 marca r. b. w rocznicę imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego zebrali się członkowie w świetlicy koła i w skupieniu wysłuchali przemówienia Prezydenta R. P. nadanego przez Polskie Radio.

Szubin.

Plenarne zebranie koła Stowarzyszenia odbyło się w dniu 31 marca r. b. pod przewodnictwem inż. Sroczyńskiego. Wybrano nowy wydział koła w następującym składzie:

przewodniczący — inż. Sroczyński Edmund, zast. przewodn. i sekretarz

Płocki Franciszek, skarbnik Ratajczak Edward.

Poza wyborami nastąpiło wygłoszenie sprawozdania rocznego przez członków ustępującego wydziału koła oraz komunikaty Zarządu Stowarzyszenia.

Cerekwica.

W dniu 11 marca 1937 r. odbyło się plenarne zebranie koła Stowarzyszenia w Cerekwicy pod przewodnictwem p. Przysańskiego. Sprawozdanie z walnego zebrania delegatów Stowarzyszenia zdał dyr. Stanisław Lissowski.

Następnie dokonano wyboru nowego wydziału koła, w skład którego weszli pp.: przewodniczący Przysański Walerian, członkowie Napierała Kazimierz i Piasecki Leon.

Śrem.

Plenarne zebranie członków koła w Śremie odbyło się dnia 13 marca 1937 r. na którym wybrano wydział koła w następującym składzie: przewodniczący Hologa Antoni, członkowie: Rezler Franciszek, Adamski Józef, Jankowiak Walenty, Adamczyk Walenty.

normę wskazaną w rozp. Min. Skarbu tylko za zgodą wydziału powiatowego, którego dochód w razie przekroczenia normy ulega zmniejszeniu, norma bowiem, przewidziana w art. 14 ust. 1 dekretu Prezydenta R. P. z dnia 4 listopada 1936 r. (Dz. Ust. nr 85 poz. 593), zasadniczo nie może być przekroczona. W wyjątkowych jedynie wypadkach Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu może pozwolić na podwyższenie normy tej do 75% i to tylko do zasadniczej części podatku bez dodatku, przewidzianego w art. 7 tegoż dekretu.

Świadczenia szarwarkowe — przedawnienie.

Pytanie: Kiedy ekwiwalent pieniężny za nieodrobiony szarwark, o ile nie był ściągnięty, podlega przedawnieniu?

Odpowiedź: Zasadniczo nieuiszczoną równowartość świadczeń w gotówce ściąga w drodze egzekucji właściwy urząd skarbowy na podstawie ustawy z dn. 10 marca 1932 r. (Dz. Ust. nr 32 poz. 328). Jeżeli świadczenie zostało wymierzone, lecz nie zostało uiszczone — to, zgodnie z art. 59 pkt 5 ustawy z dn. 11 sierpnia 1928 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. nr 62 poz. 454 z 1936 r.) ulega przedawnieniu po trzech latach. Ponadto, jeżeli płatnik został pominięty w wymiarze świadczenia, to prawo do wymiaru świadczenia przedawnia się już w ciągu roku następującym po roku, w którym wymiar miał być dokonany.

Ewidencja ludności.

Pytania: 1) Jak należy wypełniać dowody zmiany miejsca zamieszkania wz. A, jeżeli dana miejscowość została przyłączona do innej gminy, a zapis sporządzony jest według poprzedniej przynależności danej miejscowości. Czy należy pisać tak jak jest w rejestrze mieszkańców, tj. w dowodzie zmiany miejsca zamieszkania wz. A, czy też według obecnej przynależności gminnej?

2) Jak należy zapisywać w rejestrze mieszkańców miejsce urodzenia, jeżeli w następstwie nastąpiły zmiany terytorialne?

3) Jak należy uwidoczniać w skorowidzu fakt, że dana osoba zmieniła miejsce zamieszkania w tej gminie?

Odpowiedzi: 1) Zdaniem naszym, dowody zmiany miejsca zamieszkania powinny być sporządzone zgodnie ze stanem prawnym i faktycznym, a więc według obecnej przynależności gminy. Rubryka 4 zaś rejestru nie powinna ulec zmianie, tzn. należy pozostawić opis zgodnie ze stanem, jaki zachodził w czasie urodzenia danej osoby. Co najwyżej można w uwagach zamieścić wzmiankę o zaszłej zmianie w przynależności gminnej.

2) W rejestrze mieszkańców należy zapisywać dane zgodnie z dokumentami jakie osoba przedstawiła. W uwagach natomiast można uwidoczniać zmianę terytorialną, która zaszła w międzyczasie.

3) Jeżeli dana osoba zmieniła mieszkanie w obrębie tej samej gminy, wówczas w skorowidzu prowadzonym do rejestru mieszkańców nie należy żadnych wprowadzać zmian, poza zmienioną stroną rejestru mieszkańców.

Poradnik prawny

Wkłady w b. gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych.

Pytanie: Czy można wycofać wkłady znajdujące się w przedwojennych gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych?

Odpowiedź: Zapowiedziane w § 7 rozporządzenia I Min. Spraw Wewn. z dn. 24.6.1926 r. (Dz. Ust. nr 74 poz. 425) rozporządzenie o postępowaniu komisji likwidacyjnych gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych nie zostało dotychczas wydane. Wobec tego nie ma obecnie możliwości wycofania wkładów, ani nawet żądania %.

Wykluczenie radnego gminnego.

Pytanie: Na jakiej podstawie prawnej można uchwalić wykluczenie ze swego grona radnych, obrażających swym zachowaniem się powagę rady?

Odpowiedź: Żaden przepis ustawowy nie przewiduje wykluczenia radnego z grona rady, o ile nie utracił biernego prawa wyborczego, zgodnie z art. 7 ustawy samorządowej z dn. 23 marca 1933 r. (Dz. Ust. nr 35 poz. 294).

Dodatek samorządowy do państw. podatku gruntowego.

Pytanie: Czy regresja zastosowana przy poborze II raty podatku gruntowego dotyczy również dodatku komunalnego do tego podatku?

Odpowiedź: Regresja przewidziana w art. 8 dekretu Prezydenta R. P. z dn. 4 listopada 1936 r. (Dz. Ust. nr 85 poz. 593) ma również zastosowanie do wy-

miaru podatku samorządowego, a to zgodnie z art. 14 tegoż dekretu, który określa stawki dodatku do podatku gruntowego na rzecz związków samorządowych i nie przewiduje wyjątku w stosowaniu regresji.

Podział dodatku sam. do państw. podatku gruntowego.

Pytania: 1) W jakim stosunku przeprowadza się repartycję dodatku do podatku gruntowego między poszczególne kategorie samorządu?

2) Czy przekroczenie normy dodatku od podatku gruntowego jest ograniczone?

Odpowiedzi: 1) Zgodnie z art. 14 ust. 1 dekretu Prezydenta R. P. z dn. 4 listopada 1936 r. (Dz. Ust. nr 85 poz. 543), dodatek komunalny do podatku gruntowego zasadniczo nie może przekraczać 50% ogólnej kwoty podatku względnie 75% z ograniczeniem, że podwyższenie normy dotyczy tylko zasadniczej części bez dodatku przewidzianego w art. 7. Repartycja między poszczególnymi kategoriami związków samorządowych winna być przeprowadzona w myśl przepisu § 1 lit. a) pkt 1, zgodnie z którym gminy wiejskie otrzymują 42%, z czego w myśl art. 3 pkt 2 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. nr 62 poz. 454) 5% otrzymują gromady; 54% otrzymują wydziały powiatowe, a 6% Izby rolnicze.

2) Zgodnie z art. 3 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. (Dz. Ust. nr 62 poz. 454) oraz § 1 rozp. Min. Skarbu z dnia 8 czerwca 1936 r. (Dz. Ust. nr 47 poz. 344) gminy wiejskie mogą przekroczyć

Finanse komunalne.

Pytanie: Co jest podstawą wymiaru podatku wyrównawczego oraz szarwarku w stosunku do płatników podatku od nieruchomości?

Odpowiedź: Podstawą wymiaru podatku wyrównawczego od nieruchomości jest podatek państwowy, przewidziany w art. 7 dekretu Prezydenta R. P. z dn. 14 stycznia 1936 r. (Dz. Ust. nr 3 poz. 14). Podstawą wymiaru świadczeń w naturze również zgodnie z przepisem,

zawartym w art. 3 ust. 9 ustawy z dn. 26 marca 1935 r. (Dz. Ust. nr 27 poz. 204) jest podatek państwowy od nieruchomości tj. bez dodatku samorządowego do tego podatku.

Dozór szkolny.

Pytanie: Czy dozór szkolny może żądać od zarządu gminnego doręczenia wezwań na rozprawy karne i orzeczeń karnych bezpłatnie?

Odpowiedź: Zgodnie z art. 44 i 45 de-

krety z dn. 7 lutego 1919 r. (Dz. P. P. nr 14 poz. 147) zarząd gminny wykonuje orzeczenia dozoru szkolnego za niewypełnienie obowiązku szkolnego, a zatem obowiązany jest również wykonywać i przedwstępne postępowanie, do którego zaliczyć należy doręczanie wezwań i orzeczeń. Za egzekwowanie kar, jak również doręczanie wezwań gminy mają pobierać wynagrodzenie na podstawie § 1 i 2 rozp. Min. Spraw Wewn. z dn. 18 listopada 1930 r. (Dz. Ust. nr 92 poz. 719).

Echa wojewódzkich Zjazdów delegatów gmin wiejskich

W poprzednim n-rze „Pracownika Samorządowego“, omawiając epilog wojewódzkiego zjazdu delegatów gmin wiejskich, zwołanego do Łodzi przez Związek Gmin Wiejskich, wspomnieliśmy o tym, że na podobnym zjeździe w Lublinie, jeden z uczestników tego zjazdu, pragnąc opanować wzburzenie zebranych wywołane systemem prowadzenia obrad i zachowaniem się przewodniczącego, zgłosił wniosek o wyrażenie votum nieufności przewodniczącemu dr. Karolowi Polakiewiczowi.

Jak się obecnie dowiadujemy, fakt ten nie pozostał bez następstw.

Wniosek o odmówienie zaufania prezesowi Polakiewiczowi zgłosił na zjeździe w Lublinie delegat gminy Jabłonna, pow. sokołowskiego p. Jan Harasimiak. Będąc przekonany, iż jako przedstawiciel gminy, zrzeszonej od dawna w Związku Gmin Wiejskich, ma obowiązek dbać o dobro organizacji, reprezentującej interesy gminy oraz zgodnie z przyjętymi zwyczajami, wolno mu zgłaszać wnioski, które by zapobiegały fermentom na zjeździe, niespodziewał się p. wójt Harasimiak, iż spotka go z tego powodu nieprzyjemność i to w dodatku na drodze służbowej. Jak się bowiem okazało, na skutek pisma prezesa Związku Gmin Wiejskich, p. starosta pow. sokołowskiego zażądał od p. Harasimiaka, ażeby ten wytłumaczył się ze swego wystąpienia na zjeździe w Lublinie.

Czyniąc, oczywiście, temu zadość, p. wójt Harasimiak przedłożył panu staroście, w liście z dn. 5 marca r. b., oświadczenie następującej treści:

„Stosownie do ustnego polecenia Pana Starosty wydanego w związku z pismem Prezesa Związku Gmin Wiejskich p. dr. Polakiewicza, oświadczam co następuje:

Gmina Jabłonna należy do Związku

Gmin Wiejskich od chwili jego założenia. W myśl statutu tego Związku wybrany jestem przez Radę Gminną jeszcze jako były członek Rady Gminnej na delegata.

Na zjazdach zwoływanych przez Zarząd Związku Gmin Wiejskich starałem się zawsze być obecny i sprawy Związkowi mocno mnie interesują.

Na zjeździe delegatów gmin wiejskich i zaproszonych gości z tychże gmin w Lublinie w dniu 20.II.37 r., byłem obecny. System prowadzenia obrad i zachowania się przewodniczącego zjazdu, a także Prezesa Związku Gmin Wiejskich dr. Polakiewicza w stosunku do delegatów i zaproszonych gości, wywoływał wśród obecnych częste burze sprzeciwów i omal nie doprowadziło to do zerwania obrad. Jako długoletni delegat, rozumie-

jący wagę i konieczność istnienia Związku, uspokoiłem wzburzoną salę i postawiłem wniosek o wyrażenie votum nieufności przewodniczącemu, który to wniosek został przyjęty burzą oklasków, a zebrani uspokoiли się i pozostali na sali.

Stąd wynikła skarga przesłana do Pana Starosty przez Prezesa Związku Gmin Wiejskich dr. Polakiewicza, lecz stwierdzam, że na zjeździe reprezentowałem gminę jako jej członek, a nie jako wójt.

Rejestrując powyższy fakt, który nie przytrafił się po raz pierwszy, nasuwa się mimowoli pytanie, czy w danym wypadku, znalazły się na miejscu władze Związku Gmin Wiejskich, a specjalnie bezpośrednio zainteresowany pan prezes.

(d. c. na str. 184)



Budowa grobli przez błotne łąki na przestrzeni 8 km z jednoczesnym odwodnieniem na terenie gminy Kobryń.

Skarżenie się staroście na wójta, który zresztą, jak sam to stwierdza, reprezentował na zjeździe gminę tylko jako jej członek, daje powód do przypuszczenia, iż Związek Gmin Wiejskich pragnie w ten sposób utracić wszelką możliwość dozwolonej krytyki, a zarazem, że ma to być represja w stosunku do delegata

gminy, który ośmielił się zgłosić wniosek o wyrażenie votum nieufności panu prezesowi.

Stosowanie tego rodzaju metod może być obliczone tylko na bardzo krótką metę i nie odstraszy reprezentantów gmin od swobodnego wypowiadania swych myśli i uwag pod adresem Związ-

ku i jego kierowników, jeśli w sumieniu swym znajdą usprawiedliwienie dla tego rodzaju wystąpienia.

Ostatnio odbyte zjazdy wojewódzkie delegatów gmin wiejskich i pozjazdowe wystąpienia Związku, pozostawiły w sferach samorządowych tylko uczucie wielkiego rozczarowania.

Jak pracuje samorząd na Polesiu

Z działalności gminy kobryńskiej



Szkoła powszechna we wsi Rybna.

Samorząd gminny Polesia, a szczególnie powiatu kobryńskiego, może pochwalić się dużym dorobkiem w każdej dziedzinie. Budowa dróg, szkół, kanałów, obsadzanie dróg drzewami, budowa domów ludowych itp., oto konkretne pozycje w dotychczasowym dorobku. Gminy tego powiatu znane są dzisiaj w Polsce z najlepszego rozwiązania sprawy czytelnictwa na wsi. Utworzyły one bowiem biblioteki we wszystkich gminach oraz tworzą komplety dla wszystkich gromad. Akcja ta ma być zakończona w roku bieżącym. Najbardziej jednak dodatnim przejawem działalności samorządu gminnego jest ożywienie pracy w gromadach.

Gmina kobryńska zbudowała już kilka szkół przy wydatnej pomocy gromad zarówno w postaci robocizny jak i świadczeń pieniężnych.

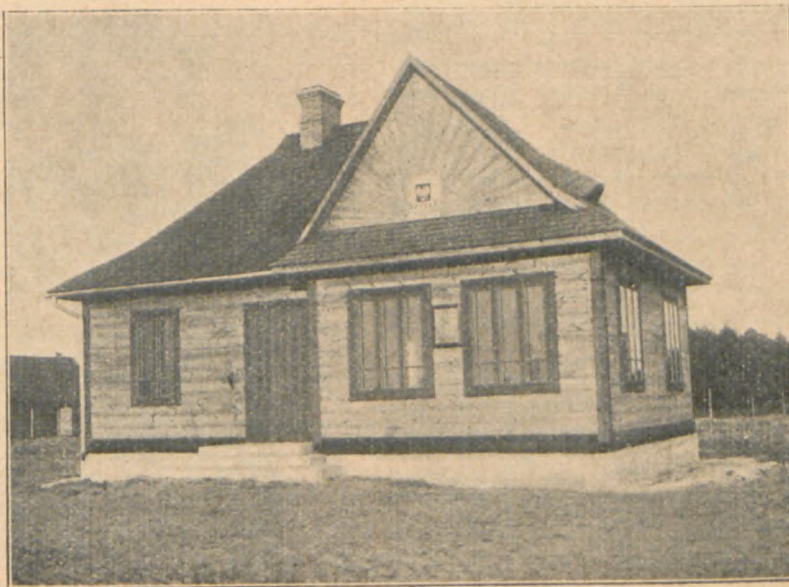
We wsi Rybna zbudowano szkołę kosztem 10.000 zł. Członkowie tej groma-

dy bezpłatnie zwieźli materiał budulcowy oraz dobrowolnie opodatkowali się na budowę szkoły po 40 gr od hektara. Jak na Polesie jest to świadczenie dosyć wysokie.

Mieszkańcy wsi Kaluchy dostarczając bezpłatnie robocizny niefachowej i furmanek, opodatkowali się po 50 gr od hektara, czyli o 10 gr więcej. Widzimy więc szlachetną rywalizację gromad, rozbudzoną przez wójta gminy, znanego na Polesiu działacza samorządowego p. **Arseniusza Lewickiego**, osadnika wojskowego i kawalera wielu odznaczeń.

Jego pracy również zawdzięcza gmina osuszenie znacznych terenów, sieć rowów przekopanych, budowę grobli i dróg. Odwodniono również wiele okolic, do których w pewnych porach roku trudno było się dostać.

O gospodarce tej gminy napiszemy jeszcze obszerniej, by poinformować naszych czytelników, jak pracuje samorząd na Polesiu i jakie rezultaty można osiągnąć dzięki planowej pracy wytrawnych i dzielnych kierowników gminy.



Szkoła powszechna we wsi Kaluchach

Mężennice mody

Od samodziałów do kolorowych włosów

Kobiety są niepunktualne? Kto tak twierdzi, niech pójdzie na rewię mody, a napewno zmieni zdanie. Początekznaczony na godz. 5 czy 7 i o tej godzinie punktualnie nie ma już ani jednego wolnego miejsca. Dla spóźniających się pozostają jedynie... stojące, które zresztą szybko są również całkowicie wypełnione.

Na sali gorąco, ciasno, duszno. Któżby się jednak tym przejmował! Oczy wpatrzone, twarze pełne wyrazu zainteresowania i podniecenia. Bez różnicy wieku — od okalających je siwych włosów do młodzieńczego owalu. Zapomina się o cierpiących ze zmęczenia nogach, bo przecież co parę minut przed oczami przesuwają się ładna sylwetka modelki, prezentującej nową efektowną toaletę.

Ba, dla rewii mody warto stać się nawet prawdziwą mężennicą. Widziałam panie, które klęczały na krzesłach lub stołach dosłownie przez półtorej godziny, by z odleglejszych miejsc lepiej wszystko dojrzeć. Chciałabym zobaczyć minę tego, któryby dla jakichś innych przyczyn kazał naszym paniom spędzić na klęczkach taki szmat czasu. Ale „mistrz ceremonii“ nie obawia się ich zemsty. Jemu jednemu chyba uchodzi to bezkarnie.

A w Warszawie, w ostatnich tygodniach — istny potop rewii mody. Urządzane są w szkołach zawodowych, w pierwszorzędnym firmach i magazynach, w eleganckich kawiarniach. Najbardziej „życiowe“, nadające się do szerszego zastosowania modele można było oglądać na rewiach zorganizowanych w żeńskiej szkole przemysłowej i w „Inicjatywie“ — spółdzielni absolwentek szkół zawodowych.

Tu i tam królowały samodziały wełniane i lniane. — Dostarczyła ich przede wszystkim firma „Len Wileński“, która skupuje te tkaniny w województwach trudniących się ich wyrobem, a więc w Wileńszczyźnie, Nowogródzkiej, na Polesiu i w Białostockim. Zwracamy tedy uwagę pań, zamieszkujących te o-

kolice, że mają one „pod bokiem“ źródła najmodniejszych dziś materiałów na płaszcze, kostiumy, suknie. Niektóre panie, znające tkactwo, biorą się również same do wyrobu samodziałów. Na rewiach w szkole przemysłowej zachwyty wzbudzały tkaniny wełniane p. H. Bukowskiej i nauczycielki tej szkoły p. Śledziowskiej. Cechowała je nierówność nitki, potęgowana jeszcze wyciąganymi w czasie tkania supełkami.

Z grubych samodziałów sporządza się płaszcze i kostiumy o żakietach przeważnie trzyćwierciowych, tak by zawsze spod jednych i drugich wychodził kawałek spódniczki. Proste, luźne, o nieco poszerzonych i podniesionych ramionach. Z cieńszych — suknie i bluzki. Tu zaznaczyć musimy, że samodziały wełniane nie są łatwe w szyciu, trudno np. zaprasowują się w fałdy, dlatego najlepiej wybierać fasony proste i gładkie. Sporządzone z nich jednak toalety odznaczają się taką oryginalnością, dobrym smakiem i elegancją, że zwracają powszechną uwagę.

Samodziały lniane mają wszechstronne zastosowanie w naszej letniej garderobie — od kostiumów kąpielowych (len obecnie wypiera tu wełnę i bawełnę) do wszelkie go rodzaju sukienek, bluzek i kostiumów spacerowych.

Najmodniejsze są komplety — znowu trzyćwierciowy żakiet, luźny lub z przeplataniem przez otwory paskiem, z niebarwionego lnu do barwionej sukienki, lub odwrotnie. Często spotykane są silne barwy zielone i różne odcienie czerwieni. U szyi zamiast kołnierzy widzimy wykończenie z kolorowego sznura, lub podkolorowanej prostej lnianej taśmy, nabywanej w sklepie ze sznurami. Przy kostiumach i sukniach z surowego, grubego, niebarwionego płótna kolorowe plamy tworzą np. paski na ramionach, przypominające epolety, guziki i małe, proste czapeczki, okrągłe, w rodzaju krymek, do których płaskiego denka przyszywa się nieco spadziście rondko.

Z modeli strojnijszych bardzo modne

są króciutkie bolerka, sięgające zaledwie do pasa, lub nieco dłuższe żakietki jedwabne, barwne do sukien również jedwabnych, o barwach ciemniejszych, zwłaszcza do czarnych. Która zaś z pań posiada tylko czarną, jedwabną spódniczkę, sprawia sobie bluzkę z bastinką z wzorzystego, barwnego jedwabiu i otrzymuje bardzo elegancką toaletę. Żakietki i bluzki te służą nam do odświeżenia dawniejszych sukien.

A teraz najbardziej pocieszający wniosek, jaki można wyciągnąć z ciężkiej pracy asystowania na licznych rewiach mody. Oto narazie nie zagraża nam żadna rewolucja w królestwie naszych strojów. Ze spokojem nosić możemy zeszłoroczne suknie, sukienki i kostiumy, skrócimy tylko ich długość, bo na rozkaz pań mody musimy nóżki pokazać co najmniej do połowy łydek. Nawet nasze zeszłoroczne kapelusze będą również modne, o płaskich, odznaczonych zaledwie aksamitką głowach, za to możemy na nich mieć całe bukiety lub nawet całe klomby kwiatów.

I jeszcze kilka ciekawostek. Czy wiedzą panie, że makaron, zwykły włoski makaron, służy nie tylko do rosółu czy pieczeni, ale także do przybrania sukien? Jak go tam preparują, że się nie pokruszy, tego już nie wiem, dość że pokolorowany tworzy bardzo zgrabne puki, przypinane do sukienek zamiast bukiecików i kwiatów.

Nie martwimy się też dzisiaj, że... „ta plama się nie wypierze...“ bo posłuży ona jedynie do uczynienia naszej sukni modniejszą. W jaki sposób? Bardzo prosto. Oto nacinały materiał w formie kwadracików, serduszek, lub małych kieszonek, składających się z paru ażurowych pasków. Te wycięcia podkładamy jakimś barwnym, gładkim lub deseniovym jedwabem i otrzymujemy bardzo modne przybrania sukni, które mogą być rozmieszczone bardzo fantazyjnie. Inny sposób polega na przeciętej patce, przez którą przeciągamy kolorową chusteczkę z przodu lub z boku bluzki.

Na froncie strojów nie zagraża nam poważniejsze niebezpieczeństwo, to jednak nie oznacza pokoju w całej dziedzinie mody. Mocno rewolucyjne sygnały daje nam już Paryż, a ostrza tych strzał skierowane są na nasze... głowy. Przede wszystkim platynowe blondynki wyszły już z mody (jakże współczuję tym paniom, które dopiero niedawno „zrobiły” się na blond). Obecnie najmodniejsza barwa, to wszelkie odcienie mniej lub więcej rude. Ale to jeszcze mało.

W wytwornym świecie Paryża coraz częściej spotyka się koafiuery barwy odpowiadającej kolorowi sukni. Nie są to żadne peruki, lecz poprostu włosy malowane na różne kolory. W teatrze np. można zaobserwować damy w toalecie z ciemno-fioletowego vellouis'u i koafiuery koloru parmeńskich fiołków, lub suk-

ni z crepe satin koloru pąsowego i włosach ufarbowanych na różowo itp. Są to oczywiście farby łatwo zmywające się, bo przecież pani następnego dnia kładzie inną toaletę.

Czy i u nas zobaczymy niedługo zielone, różowe i niebieskie włosy? Narazie barwników tych nie ma w polskim handlu, możemy więc jeszcze być mniej „kolorowe”. Natomiast wszelkie odcienie zbliżone do barwy wiewiórki wchodzi już w użycie, a panie posiadające ten naturalny kolor włosów, który nie raz starały się ukrywać, będą teraz najmodniejsze.

Tyle narazie nowości przynosi nam wiosenny sezon. Oczywiście od rewii do codziennego życia droga jest dość daleka, ale dla „męczennic mody” nie ma nieprzewyciężonych trudności.

K r o n i k a

Marszałek Śmigły-Rydz obywatel honorowym gm. Mierzwin pow. jędrzejowskiego.

Rada gminna gm. Mierzwin na nadzwyczajnym posiedzeniu w dn. 16 marca 1937 r. pod przewodnictwem wójta Fr. Krakowskiego — jednogłośnie powzięła następującą uchwałę:

Wobec historycznego faktu, że Marszałek Edward Śmigły-Rydz, walcząc nad rzeką Nidą w Legionach Polskich o Niepodległość Rzeczypospolitej, w czasie gdy przebywał we wsi Tur Dolny tuższej gminy, bronił ludności gminy Mierzwin od niewoli i ucisku wojsk rosyjskich, Rada gminna gminy Mierzwin na uroczystym posiedzeniu w dniu 16 marca 1937 r. postanowiła jednogłośnie na podstawie art. 43 ustawy samorządowej, nadać honorowe obywatelstwo gminy Mierzwin Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi i prosić go o przyjęcie tego skromnego dowodu wdzięczności.

Jednocześnie Rada gminna na mocy art. 43 p. j. powołanej ustawy uchwaliła zwolnić Józefę Laskowską, wdowę po ś. p. Marcinie Laskowskim, w której domu kwaterował w 1915 r. w czasie walk legionowych nad rzeką Nidą Pan Marszałek Śmigły-Rydz — od płacenia podatków gminnych i od świadczeń w naturze z posiadanej przez nią osady rolnej o przetrzeźni 5 ha 57 arów, na taki przeciąg czasu, w jakim będzie ona prowadzić to gospodarstwo, a to tytułem symbolicznej nagrody za spełnienie obowiązku obywatelskiego.

Podstawy socjologiczne samorządu wsi i miast.

Dr Chałasiński, dyrektor Państwowego Instytutu Kultury Wsi, wygłosił na zaproszenie Instytutu Komunalnego w dniu 15 marca b. r. odczyt na temat „Podstawy socjologiczne samorządu wsi i miast”.

Tematem odczytu nie było poszukiwanie definicji prawnej samorządu, lecz analiza roli samorządu na tle życia współczesnego społeczeństwa państwowego. Rolę tę oświetlił prelegent ze stanowiska 1) potrzeb człowieka i zbiorowych form ich zaspakajania, oraz 2) ze stanowiska znaczenia samorządu w organizacji wielkiego społeczeństwa współczesnego.

Rozpatrując samorząd terytorialny jako formę organizacyjną zbiorowego zaspakajania potrzeb ludzkich, prelegent widzi zasadniczą rolę samorządu w równoważeniu tendencji centralistycznej z jednej strony, a lokalnego charakteru wielu zasadniczych przejawów życia ludzkiego z drugiej. W wielu swoich dziedzinach — mieszkanie, wychowanie, higiena, zaopatrywanie w wodę itp. — życie ludzkie nie straci nigdy lokalnego charakteru. Utrzymać dobroczynne skutki wszelkiego rodzaju instytucji działających w obrębie wielkiego terytorium całego państwa z jednej strony, a pozytywne wartości lokalnej społeczności z drugiej — oto zadanie samorządu ze stanowiska potrzeb ludzkich.

Samorząd jest równocześnie organizacją społeczności lokalnej i łącznikiem, który wiąże tę społeczność z życiem całego społeczeństwa.

Rozpatrując zagadnienie z drugiego punktu widzenia, mianowicie ze stanowiska organizacji wielkiego społeczeństwa, prelegent widzi jedno z zasadniczych ogniw tej organizacji. Podstawową rolę samorządu z tego stanowiska widzi w tym, że samorząd organizuje lokalne ośrodki aktywności ludzkiej. Istnienie takich ośrodków jest niezbędne dla żywotności wielkiego społeczeństwa, którego ogólna organizacja z natury swojej jest schematyczna, opiera się na centralizacji i biurokratyzacji wielu zasadniczych dziedzin życia zbiorowego. Ujemnym skutkiem centralizacji i biurokratyzacji zapobiec mogą tylko lokalne ośrodki zbiorowej

aktywności ludzkiej. Posiadają one zasadnicze znaczenie zarówno w dziedzinie ekonomicznej jak i społeczno-kulturalnej. Są one źródłami siły i żywotności społeczeństwa, rezerwuarami wielu talentów. Samorząd pojęty jako forma organizacyjna lokalnych ośrodków aktywności jest podstawowym elementem organizacji wielkiego społeczeństwa i posiada podstawowe znaczenie społeczne, kulturalne i polityczne.

Terminy zakończenia akcji oddłużeniowej samorządów.

Na mocy ustawy z dnia 29 marca 1937 r. (Dz. U. R.P. nr 24 poz. 151) wygasły dnia 1 kwietnia 1937 r. kompetencje komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządu przy urzędach wojewódzkich w zakresie ustalania planów oddłużenia związków samorządowych. Komisje oszczędnościowo-oddłużeniowe dla samorządu przy urzędach wojewódzkich ulegną z dniem 1 czerwca 1937 r. likwidacji i prześlą swe archiwa oraz akta spraw, będących w toku, wojewódzkim władzom administracji ogólnej, przy których istnieją; władze te będą właściwe we wszystkich sprawach, związanych z ustalonymi planami oddłużenia związków samorządowych w zakresie, w jakim sprawy te należały do właściwości komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej.

Kompetencje centralnej komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządu przy Min. Skarbu wygasają: a) z dniem 1 maja 1937 r. co do orzeczenia ulg w spłacie zobowiązań związków samorządowych wobec Skarbu Państwa, funduszy państwowych, instytucji ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucji publiczno-prawnych, Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego i banków komunalnych; jednakże w sprawach spłaty zobowiązań związków samorządowych, istniejących na obszarze województwa śląskiego, zobowiązań związków międzykomunalnych oraz zobowiązań miast: Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec, Częstochowa, Radom, Kielce, Lublin, Piotrków Trybunalski, Zgierz, Otwock i Ostrow Wielkopolski — centralna komisja oszczędnościowo-oddłużeniowa może do dn. 1 lipca 1937 r. orzekać ulgi w dotychczasowym zakresie (ustalanie warunków spłaty należności, rozkładanie spłaty na raty, obniżanie oprocentowania, umarzanie odsetek, odsetek zwłoki i innych należności ubocznych, zwalnianie od płacenia odsetek na przyszłość, wreszcie częściowe lub całkowite umarzanie należności); b) z dniem 1 lipca 1937 roku w zakresie ustalania i zatwierdzania planów oddłużenia; c) z dniem 1 sierpnia 1937 r. w zakresie przekazywania spraw urzędowi rozjemczemu do spraw kredytowych samorządu terytorialnego.

Termin likwidacji centralnej komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządu ustali Minister Skarbu. Likwidując swe czynności centralna komisja prześle archiwa oraz akta spraw, będących w toku, Ministerstwu Skarbu, które będzie właściwe w dotychczasowym zakresie komisji we wszystkich sprawach związanych: 1) z decyzjami centralnej komisji w przedmiocie ulg.

wymienionych powyżej w punkcie a) oraz 2) z ustalonymi, bądź zatwierdzonymi przez komisję planami oddłużenia związków samorządowych.

Urząd rozjemczy do spraw kredytowych samorządu terytorialnego działa do czasu ostatecznego załatwienia wszystkich spraw, wniesionych przez centralną komisję oszczędnościowo-oddłużeniową, po zakończeniu zaś swej działalności przekazuje archiwa Ministerstwu Skarbu.

Z dniem 1 kwietnia 1937 r. wygasły uprawnienia Ministra Skarbu, przewidziane w art. 7 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24 października 1934 roku, dotyczące możliwości udzielania przez Ministra Skarbu na wniosek centralnej komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządu generalnych ulg w spłacie poszczególnych rodzajów należności Skarbu Państwa od związków samorządowych.

Obsługa pocztowa na wsi.

Zarządzeniem Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie, w czasie obchodu służbowego listonosz wiejski obowiązany jest przyjmować: a) przesyłki listowe zwykłe i polecone, b) listy wartościowe, c) przekazy pocztowe, d) paczki do wagi 1 kg, e) wpłaty w obrocie oszczędnościowym i czekowym PKO, f) zamówienia na prenumeratę czasopism i wydawnictw periodycznych, g) telegramy, h) opłaty radiofoniczne.

Ogólna waga paczek przyjętych przez listonosza nie powinna przewyższać 5 kg, wartość zaś przyjętego listu lub paczki, pobrania obciążającego przesyłkę, kwoty przekazowej, wpłaty na książeczkę PKO. i wpłaty w obrocie czekowym PKO., nie może przewyższać 200 złotych.

Przyjmowanie od interesantów przesyłek rejestrowanych (kwot przekazowych) ma się odbywać zasadniczo w lokalu przeznaczonym do czynności urzędowych, tj. u sołtysów.

Za przyjęcie przesyłek rejestrowanych i telegramów listonosz wiejski pobiera od nadawców opłaty, określone taryfą pocztową w gotówce. Na przyjęte przesyłki rejestrowane wydaje listonosz wiejski tymczasowy dowód nadania, który zamienia przy najbliższym chodzie na oryginalny dowód nadania urzędu pocztowego.

Listonosz wiejski w czasie chodu służbowego obowiązany jest wybierać listy ze skrzynek, które umieszczone są w zamiejscowym obszarze pocztowym.

Listonosz wiejski doręcza następujące rodzaje przesyłek:

a) przesyłki listowe zwykłe i polecone, b) listy wartościowe, c) przekazy pocztowe, kasowe i telegraficzne, d) paczki do wagi 1 kg, e) obciążone pobraniem przesyłki polecone, listy wartościowe i paczki, f) kartki zleceniowe i zleceniowe dokumenty wierzitelnościowe z wyjątkiem weksli przeznaczonych do protestu, g) przekazy czekowe PKO., h) telegramy.

Wartość (kwota), pobranie, zlecenie doręczanej przesyłki rejestrowanej nie może przewyższać 200 zł. Na przesyłki rejestrowane (kwoty przekazowe) nie doręczane do domu, listonosz wiejski doręcza tylko dokumenty oddawcze.

Dwudniowy kurs samorządowo-społeczny w gm. Kliszów.

Zarząd gminy Kliszów w Kijach (powiat pińczowski) urządził dwudniowy kurs dla sołtysów i podsołtysów gminy Kliszów.

Kurs otworzył insp. sam. gm. na pow. pińczowski p. Stanisław Sygut, który przedstawił słuchaczom obowiązki i rolę sołtysów w pracy samorządowej i społecznej.

Na kursie tym wygłosili referaty następujący prelegenci:

Kierownik szkoły w Wierzbicy p. Józef Pieluszcak:

- a) Konstytucja,
- b) Szkolnictwo,
- c) Radio na wsi.

Ks. Roman Zelk z Kij, prezes OTO. i KR.:

- a) Rolnictwo,
- b) Opieka społeczna.

Kierownik szkoły w Kliszewie p. Ignacy Bugna:

- a) Polska współczesna,
- b) Praca społeczna sołtysa.

Kierownik szkoły w Kijach p. M. Ko-

bat:

Biblioteki.

Komendant post. policji w Kijach p.

Jan Sieradz:

Bezpieczeństwo publiczne.

Sekretarz gm. p. Stanisław Ryniec:

- a) Ustrój gminy wiejskiej,
- b) Ustrój gromady ze szczególnym uwzględnieniem prerogatyw sołtysa.

Zastępca sekretarza gm. p. M. Zachariasz:

- a) Ewidencja ludności,
- b) Ewidencja koni.

Należy zaznaczyć, że prelegenci kursu byli bardzo dobrze przygotowani do swej pracy; referaty ich były jasne, zrozumiałe i wyczerpujące.

Po każdym referacie następowała dyskusja, w której słuchacze brali żywy udział.

Kurs zamknął wójt p. Władysław Lasota, dziękując wszystkim tym, którzy przez łaskawy swój udział, ponosząc wiele trudów, przyczynili się do osiągnięcia wytkniętego przez organizatorów celu.

Podobne zebrania sołtysów, na których omawiane będą wszelkie sprawy samorządowo-społeczne, leżące w zakresie prac gromadzkich, organizowane będą przez zarząd gminny co dwa tygodnie.

Zaciąg ochotniczy do Junackich Hufców Pracy w pow. brzezińskim.

Zarządy miejskie i gminne powiatu brzezińskiego zgłosiły do starostwa okrągłą cyfrę 100 kandydatów do Junackich Hufców Pracy. W dniach 22 i 23 marca r. b. odbył się przegląd tych kandydatów przez specjalną komisję zaciągową, w skład której weszli: przedstawiciel DOK. IV, przedstawiciel starostwa brzezińskiego i lekarz powiatowy.

Kara za niszczenie drzewek owocowych.

Za zniszczenie drzewek owocowych na drodze powiatowej Koluskiej — Łaznowy ukarany został Henryk Sciborek, gospodarz z Będzelina, aresztem bezwzględny 10 dni, oraz nałożeniem obowiązku wpłacenia nawiązki w wysokości 180 zł na rzecz zarządu drogowego w Brzezinach.

Gmina Smrock na FON.

Zebrani w dniu 7 marca r. b. na posiedzeniu Gminnego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej, członkowie rady gminnej, sołtysi, przedstawiciele wszystkich istniejących na terenie gminy Smrock organizacji społecznych i społeczeństwa, pragnąc by gm. Smrock jak najlepiej wywiązała się z obowiązku zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej, uchwalili ustalić obowiązującą wszystkich mieszkańców gminy składkę na FON. w wysokości 10% zasadniczych podatków: gruntowego, od nieruchomości i cen świadectw przemysłowych.

Zebrana składka na FON. ma być specjalnie od gminy Smrock przekazana wojsku w postaci gotówki lub zakupionego sprzętu wojennego, według uznania władz wojskowych.

Gmina nadała swemu wójtowi obywatelstwo honorowe.

Rada gminna gm. Tesłuhów pow. dubieńskiego, w uznaniu zasług i niestrudzonej pracy wójta gminy p. Jerzego Nagrodzkiego, zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i społecznej, nadała mu obywatelstwo honorowe gminy.

Akt nadania obywatelstwa honorowego gminy p. wójtowi Nagrodzkiemu wpisany został do kroniki gminnej.

KĄCIK RADIOWY

Społeczny komitet radiofonizacji kraju. Oddział we Lwowie.

Udział czynnika społecznego w radiofonizacji kraju staje się coraz intensywniejszy. Organizacje społeczne w zrozumieniu olbrzymiego znaczenia radia w pracy kulturalno-oświatowej rozwinęły energiczną działalność w kierunku realizacji hasła: „Radio w każdej świetlicy i w każdym domu”, osiągając coraz lepsze wyniki.

Celem skoordynowania akcji w tej dziedzinie powstał w Warszawie centralny społeczny komitet radiofonizacji kra-

ju, na prowincji zaś zawiązują się komitety regionalne. Ostatnio właśnie utworzono taki komitet we Lwowie.

Do lwowskiego komitetu społecznego radiofonizacji kraju zgłosiło akces 17 organizacji społecznych, działających na terenie Małopolski Wschodniej, a mianowicie: Tow. Szkoły Ludowej, Zw. Strzelecki, Zw. Rezerwistów, Zw. Inwalidów, Zw. Prac. Samorz. Teryt., Zw. Straży Poż., Rodzina Wojskowa, Rodzina Policyjna, Rodzina Kolejowa, Kolejowe P. W., Pocztove P. W., Zw. Młodej Wsi, Zw. Gospodyń Wiejskich, Małopolskie Tow. Rolnicze, Zw. Urzędni-

ków gm. m. Lwowa, Akcja „Radio Chorym” i Klub Krótkofalowców.

Komitet zamierza przeprowadzić radiofonizację świetlic, domów ludowych, itp. we wszystkich województwach południowo-wschodnich. Piękny dorobek w tej dziedzinie posiada Tow. Szkoły Ludowej, które dotychczas radiofonizowało około 350 świetlic, oraz Zw. Strze-

lecki, posiadający około 300 radiofonizowanych świetlic.

Do Zarządu lwowskiego społecznego komitetu radiofonizacji kraju, który mieści się we Lwowie przy ul. Czarnieckiego 1 (tel. 205-90), weszli pp. dr Stefan Uhma prezes, ks. Michał Rękas wiceprezes, nac. Henryk Błażewski skarbnik i Jan Sietnicki sekretarz.

Znakomicie zestrojona z tematem świetna proza Kadenowska, o twardym, suchym rytmie rozmów i rozkazów żołnierskich, rozlewającym się we wspólnie okrytych i frazy w partiach opisowych — pogłębia wrażenia czytelnika, spinając poszczególne obrazy fabuły jednolitą klamrą głębokiego wzruszenia estetycznego.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

STANISŁAW SZOBER: „*SŁOWNIK ORTOEPICZNY*”. Jak mówić i pisać po polsku. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1937. 600 stron dużego formatu w 6 zeszytach do września 1937. W prenumeracie tylko zł 22.20 za całość, tj. 3.70 (z przesyłką zł 3.95) za zeszyt. Ukazał się zeszyt I i II.

Prawidłowa i poprawna mowa polska jest trudna. Trudności te piętrzą się przed każdym, kto w jakikolwiek sposób ma do czynienia z piórem, a często zaniepokoją i tych, którzy i w mówieniu chcieliby zachować czystość języka. Język nasz bowiem z najrozmaitszych przyczyn ma wiele form nie ustalonych; istnieje dużo rozbieżności; nie należy też zapominać o licznych naleciałościach obcych, przeważnie pamiętacie po zaborcach.

W ostatnich czasach coraz silniej zaczyna się przejawiać troska o czystość mowy ojczystej. Niektóre dzienniki prowadzą dział poprawności językowej; poświęca jej audycje radio, udzielając odpowiedzi na pytania czytelników; istnieje również wartościowa, jakkolwiek dotychczas niebogata literatura w tej dziedzinie. Wszystko to jednak były tylko półśrodki, dające zaledwie połowiczne rozwiązania zagadnienia.

Pierwszym wszechstronnie i wyczerpująco obejmującym sprawę poprawności językowej dziełem jest „*Słownik Ortoepiczny*”, opracowany przez jednego z wybitniejszych językoznawców prof. Stanisława Szobera. „*Słownik Ortoepiczny*” (tu należy się wyjaśnienie, że „ortoeopia” — termin dotychczas mało znany — oznacza poprawność językową) jest pomyślany w ten sposób, aby każdy mógł przy jego pomocy rozstrzygać wszelkie wątpliwości językowe. Dzieło bowiem uwzględni wszystkie dziedziny, elementy poprawności językowej, a więc: brzmienie, sposób wymawiania i budowę wyrazów, rodzaj, akcent, wyrazy błędne i prawidłowe, formy deklinacji i koniugacji, budowę zdań oraz frazeologię. W każdym przypadku, gdy użycie jakiejś formy nastrocza wątpliwości, autor podaje formę zarówno prawidłową, jak i błędną, wska-

zując, której należy używać. Wnioski co do poprawności form poparte są bardzo licznymi przykładami z najcelniejszych autorów XIX i XX wieku, co w wysokim stopniu zwiększa naukową wartość dzieła, a jednocześnie jest wielkim ułatwieniem w korzystaniu ze słownika. Poza tym słownik zawiera rozmieszczone alfabetycznie najważniejsze reguły gramatyczne. Podkreślić należy, jako wielki plus, staranny i bogaty dobór materiału i nadzwyczaj celowy układ, który pozwala już na podstawie I zeszytu osądzić, że dzieło stanowi będzie niewyczerpaną skarbnicę dla wszystkich, którym leży na sercu poprawne wyrażanie się w mowie i na piśmie.

JULIAN KADEN-BANDROWSKI — „*DROGA WOLNOŚCI*”.

Nowy tomik znanej biblioteki młodzieży „Polska i świat współczesny” (wyd. Gebethnera i Wolffa) przynosi piękne wspomnienia legionowe i wojenne Juliana Kaden-Bandrowskiego pt.: „*Droga Wolności*”.

Proste i wzruszające obrazy pierwszej wigilii na froncie, wręczenia odznaki „Za wierną służbę” starym legionom po dwuletniej poniewierce wojennej, ze szczera, żołnierską miłością wskrzeszone sylwetki poległych: ppor. Króla-Kaszubskiego czy Tadeusza Wyrwy-Furgalskiego — zostaną na zawsze w pamięci młodego czytelnika nie przez jaskrawość czy wyjątkowość opisywanych wypadków, ale przez wierność, po żołniersku a z odczuciem świadomego siebie artysty oddany uczuciowy i ideowy klimat ludzi i zdarzeń.

Zostaną w pamięci czytelnika nie tylko legionowe boje i ludzie, których obrazy stanowią początek książki — ale i dalsze, bliższe jeszcze pamięci — obrazy walk roku 1919 — zdobycie Wilna z wplecionym tu wzruszającym epizodem, gdy Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski zwiadał po zdobyciu miasta „Pierwemu Wilenskiemu Gimnazju” i klasę, w której odsiadywał karę za „polski język”, epizodem kontrastującym tak żywo z wojennym rytmem książki.

Nowe przepisy o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa samorządu oraz instytucji prawa publicznego.

Zakupy czynnika publicznego, tj. Skarbu Państwa i samorządów, na rynku krajowym przekraczają rocznie sumę 1 miliarda złotych. Wysoka ta suma świadczy o doniosłej ważności, jaką dla kół gospodarczych przedstawiają przepisy o dostawach i robotach na rzecz czynnika publicznego.

Przepisy te zostały ostatnio ujednolicone na całym obszarze Państwa i dla wszystkich działów administracji państwowej. Oczekiwane od 4 lat, odnośne rozporządzenie ministerialne ukazało się w Dzienniku Ustaw z dnia 26 ub. m.

Księgarnia Wł. Wilaka w Poznaniu wydała świeżo „Zbiór przepisów o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucji prawa publicznego”. Zbiór ten przygotował do druku mgr T. Kołodziej, zaopatrując w teksty ustawy i rozporządzenia wykonawczego w odpowiednie krótkie objaśnienia i skorowidze.

Cena broszury zł 1.50, z przesyłką pocztową zł 1.75.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan St. P., Gromnik k/Tarnowa. — Opisane przez Pana zdarzenie należy już, na szczęście, do przeszłości. Pociąg więc rozdrażniał stare rany?... Gdyby Pan zechciał napisać artykuł na temat pozytywnej pracy gminy zbiorowej w Małopolsce — chętnie wydrukujemy.

Wycinki prasowe.

Kto pragnie lub musi wszystko wiedzieć co pisze cała prasa o nim lub o osobach i sprawach, które go z jakichkolwiek względów interesują, abonuje wycinki z artykułami i wiadomościami w potrzebnym dlań zakresie z całej prasy.

W Polsce istnieje jedno od lat 15 biuro wycinków. Prowadzi je agencja „Informacja Prasowa Polska” w Warszawie, ul. Bracka nr 5 (tel. 9-41-53).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Al. Jerozolimska 85 Telefon Nr. 726-19
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 4601

PRENUMERATA: roczna — zł. 10.—, kwartalna — zł. 2.50

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia poza tekstem: 1 str. — 200 zł.; ½ str. — 100 zł.; 1/3 str. — 70 zł.; ¼ str. — 50 zł.; 1/6 str. — 35 zł.; 1/8 str. — 25 zł. — Za wiersz 1 mm. lub jego miejsce na szerokości 1 szpalty (przy układzie 3-szpaltowym) 1 zł. Ogłoszenia w tekście o 25% drożej. Ogłoszenia (konkursy) instytucji samorządowych, nadesłane bezpośrednio do Administracji o 20% taniej.

POŚREDNICTWO PRACY

II POMOCNIK SEKRETARZA gm. Kampinos pow. Sochaczewskiego pragnie zamienić swoje dotychczasowe stanowisko na równorzędne w innym powiecie; mogą być kresy. Może objąć również posadę w zarządzie miejskim. Zgłoszenia kierować bezpośrednio do gm. Kampinos, L. Gacparski.

JEDEN Z POMOCNIKÓW sekr. gm. z pow. siedleckiego pragnie zamienić swoje dotychczasowe stanowisko na równorzędne w innym powiecie. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App-III/494.

PRAKTYKANT BIUROWY zarządu gminnego z pow. kamień-koszyrskiego, pragnie zamienić swoje dotychczasowe stanowisko na równorzędne w innym powiecie. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App-III/107.

LEKARZ WETERYNARII z długoletnią pracą samorządową poszukuje stanowiska w samorządzie miejskim, wiejskim lub powiatowym. Zgłoszenia do Adm. „Pracownika Samorządowego” dla Cz. St. organiz.

INŻYNIER TECHNOLOG, lat 44, z 20-letnią praktyką fabryczną oraz w dziedzinie budowy dróg i mostów, dobry organizator i administrator przyjmie odpowiednie stanowisko

w samorządzie miejskim lub powiatowym. Oferty do Redakcji „Pracownika Samorządowego” dla „L. Sz.”.

SEKRETARZ zarządu miejskiego pow. lwowskiego, zamieni swoje dotychczasowe stanowisko na równorzędne w wojew. lwowskim, krakowskim lub wołyńskim. Zgłoszenia kierować do Związku powołując się na znak App-III/3566.

POMOCNIK SEKRETARZA gminnego z pow. konińskiego pragnie zamienić swoje dotychczasowe stanowisko na równorzędne możliwie w pobliżu Warszawy. Zgłoszenia kierować do Związku, powołując się na znak App-III/4061.

POSZUKUJE PRACY b. sekretarz gminny; posiada kwalifikacje: ukończone gimnazjum, kurs studium adm. komun., egzamin wojew. na sekretarza i 2 lata pracy w samorządzie gminnym. Zgłoszenia kierować pod App-III/3947.

SEKRETARZ GMINNY poszukuje posady: sekretarza, buchaltera lub innej w samorządzie. Oficer rezerwy z ochotników W. P., były skarbowiec, buchalter, bankowiec. Kresowiak. Wiek średni. Żonaty. Wszechstronna wiedza fachowa. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia: Administracja „Pracownika Samorządowego” Warszawa, Al. Jerozolimska 85, pod nr 10977.

Zarząd Miejski w Pyzdrach ogłasza

KONKURS

na nosadę leśniczego lasów miejskich w Pyzdrach.

Od kandydatów wymaga się następujących warunków:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Nieprzekroczony 50 rok życia.
- 3) Wykształcenie wyższe lub średnie zawodowe.
- 4) Własnoręcznie napisany życiorys.

Uposażenie według umowy.

Posada do objęcia z dniem 1 czerwca 1937 roku.

Udokumentowane podania wnosić należy do Zarządu Miejskiego w Pyzdrach w terminie do dnia 1 maja 1937 r.

Burmistrz m. Pyzdr

(—) W. Zalewski

Do sprzedania

PENSJONAT „JEDYNACZKA“

NIEMIROW-ZDRÓJ, — powiat Rawa Ruska

1. Parcela budowlana narożna o powierzchni 506 sążni kwadratowych, ogrodzona dookoła parkanem drewnianym i całkowicie zdrenowana.

2. Budynek pensjonatowy, drewniany, na podmurówce z kamienia łamanego na zaprawie wapiennej, około 1 m wysokości. Podwaliny i słupy narożne dębowe, ściany z kantówki sosnowej 12 do 15 cm grubości, zewnątrz i wewnątrz koszone matami trzcinowymi i tynkowane zaprawą wapienno-gipsową. Dach mansardowy o krokwiach w sztychy, kryty podwójnie gontami. Budynek obejmuje w parterze jadalnię o pow. 40 m², kredens, spiżarkę, kuchnię, 8 pokoi, korytarz, klozety o trzech przedziałach, terasę i balkon. Na I piętrze 9 pokoi, w tym 6 z balkonami, system korytarzowy. Budynek posiada własne urządzenie wodociągowe z własną studnią, pompą, zbiornikiem na wodę żelaznym o pojemności około 1100 litr., kranami i muszlami, dwoma klozetami i pisoiem oraz z dołem kloaczynym (krytym) o pow. około 6 m².

Pokoje są zupełnie urządzone i posiadają: 19 łóżek siatkowych żelaznych z materacami, 5 otoman, szafy, stoły większe i mniejsze, krzesła, umywalki kompletne, szafki nocne, dywaniki, chodniki na korytarzach, obrazki, lustra itd.

Zabudowana powierzchnia 274 m², zabudowana przestrzeń około 1.780 m³.

3. Piwnica-lodownia, wewnętrzne ściany murowane z cegły na zaprawie wapiennej. Zabudowana powierzchnia 6×6=36 m².

4. Drewnutnia, kurniki itd., budynek drewniany, o ścianach szalowanych, kryty podwójnie gontami. Zabudowana powierzchnia 7×3=21 m².

Budynki i urządzenia zostały zbudowane względnie zakupione w latach 1929. Dla właściciela Niemirowa-Zdroju zastrzeżone jest prawo ewentualnego wykorzystania źródeł siarczanych na tej parceli.

Oferty na kupno przyjmuje Administracja „Pracownika Samorządowego”.

Zarząd Gminny w Małachowcach, gminy Jastrzębl, pow. baranowickiego, woj. nowogródzkie ogłasza

KONKURS

na stanowisko lekarza gminnego z siedzibą w Młynku.

Wynagrodzenie ryczałtowe 100 zł miesięcznie.

Od kandydata wymagane jest posiadanie:

- 1) Obywatelstwa polskiego.
- 2) Prawa stałego wykonywania praktyki lekarskiej zgodnie z art. 3 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 25.9.1932 o wykonywaniu praktyki lekarskiej (Dz. U. R. P. nr 81 poz. 712).
- 3) Życiorysu.
- 4) Odpowiednich referencji.

Stanowisko do objęcia z dniem 1 maja 1937 roku.

Zarząd gminny zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty, którą uzna za odpowiednią.

Bliższych informacji udziela listownie Zarząd Gminny w Małachowcach, gminy Jastrzębl, poczta Małachowce.

Sekretarz:

Wójt:

(—) Tadeusz Filipowicz

(—) Zygmunt Meysztowicz

LAMPY SPIRYTUSOWE bezknotowe znanej marki „MAG” niebywale oszczędne, absolutnie bezpieczne, nieszumujące, o jasnym, białym świetle i łatwej obsłudze, poleca „METEOR” Warszawa, ul. Sosnowa 8. Katalogi na żądanie. Pracownikom samorządowym kredyt wekslowy.

Zarząd Gminny w Żaluczu, pow. śniatyńskiego ogłasza

KONKURS

na stanowisko sekretarza Zarządu Gminnego.

Wymagane warunki:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Kwalifikacje wymagane rozporządzeniem Ministra Spraw Wewn. z dnia 27 lutego 1934 r. (Dz. U. R. P. nr 18 poz. 144), wykształcenie maturalne.
- 3) 3-letnia praktyka na stanowisku sekretarza gminnego. Wynagrodzenie wg X.st. si. szcz. „a”. Posada do objęcia z dniem 1 maja 1937 r.

Kandydat narazie zostanie przyjęty na 1-roczy okres próbny, po czym może nastąpić przyjęcie na stałe.

Podania wraz z odpisami świadectw i własnoręcznie napisanym życiorysem i świadectwem lekarskim wnosić do Zarządu Gminnego w Żaluczu, do dnia 1 maja 1937 roku.

Tymczasowy przełożony gminy

(—) mgr praw Eugeniusz Łukowski

czos. 19951 | 19 | 8

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
W-WA, AL. JEROZOLIMSKA Nr 86
TELEFON Nr 7-26-28